Nr. 87 (3658) Warszawa PIĄTEK 29 Marca 1929 r. Rok XXXIV

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy.
Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 176-70.
DYREKCJA — tel. 120-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 173-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

Już przychodzicie nam z pomocą!
Niech do 1 Maja pomoc Wasza wyrazi się w cyfrze: TYSIĄC NOWYCH STAŁYCH PRENUMERATORÓW.

WÓZ ALBO PRZEWÓZ

Jesteśmy w okresie nietylko powodzi rzek polskich, ale również „powodzi" wszelakich plotek, pogłosek i „ocen" sytuacji politycznej. Nie będziemy — rzecz jasna — wchodzić w szczegóły zmieniających się z godziny na godzinę wiadomości o charakterze i znaczeniu przewidywanych zmian w Rządzie. Chodzi nam o treść głębszą tego, co zachodzi dzisiaj w polityce polskiej. Jeżeli wziąć do ręki różnobarwny kalejdoskop prasy „sanacyjnej" — uderza z punktu kolosalna rozbieżność poglądów i stanowisk.

Pozostawiamy narazie na uboczu zapatrywania **„Słowa"**, które marzy o barykadach w Zagłębiu Dąbrowskiem, o barykadach, któreby ułatwiły, względnie umożliwiły marsz. **Piłsudskiemu** „żelazną rękę" w stosunku do demokracji. Gdybyśmy chcieli kroczyć śladem p. **Mackiewicza** z jego artykułów poprzednich — mielibyśmy pełne prawo posądzić go o... **brak patrjotyzmu.** Bo, jak kto słusznie powiedział, **„wiadomo zawsze, gdzie się barykady zaczynają, niewiadomo nigdy, gdzie się kończą"**.

Pozostawiamy wszakże na uboczu ten swoisty plan ideologa **konserwatystów polskich**, plan, który przypomina do złudzenia „genjalne" pomysły ostatniego ministra spraw wewnętrznych cesarza Mikołaja II, słynnego **Protopopowa.** W ciekawem niezmiernie wydawnictwie p. t. **„Upadek carskiego systemu rządzenia"** łatwo znaleźć mnóstwo materjału porównawczego dla „tezy" wybitnego posła B. B., a redaktora **„Słowa"**.

My — socjaliści polscy, my — oskarżeni o „komunizowanie" i o „antypatrjotyzm" **nie tesknimy wcale do barykad w Polsce Niepodległej.** Cała polityka **Polskiej Partji Socjalistycznej** w ciągu ubiegłych lat dziesięciu zmierzała konsekwentnie tak samo, jak zmierza i dzisiaj, do tego, by **Polska mogła się rozwijać społecznie, gospodarczo, politycznie i kulturalnie bez wstrząśnień katastrofalnych.**

Według naszego mniemania taki rozwój prowadzi **do socjalistycznej przebudowy społeczeństwa z jednoczesnem utrwaleniem naszej niepodległości państwowej.**

Dla nas, dla **Polskiej Partji Socjalistycznej,** Polska nie przyszła ani łatwo, ani „tanio". Nie z naszych rąk padały „bukiety róż dostojnych dam" pod kopyta koni kozackich w Warszawie; i nie my konszachtowaliśmy w Berlinie i w Wiedniu w latach okupacji.

Nas nie trzymają się zawiłe „gry polityczne" w typie organu naczelnego konserwatyzmu polskiego: najpierw barykady albo „rządy lewicy"; później sabotaż biurokracji i wojska, aż wreszcie na brzuchach popełzniemy społem do Sulejówka, niby starożytni mieszkańcy Moskwy do „waregów", i będziemy błagali **Piłsudskiego** o zmiłowanie i o przyjęcie ponowne dyktatury.

Nas — powtarzamy — nie porywa **takie** pojmowanie dziejów polskich. Nazwaćby je należało — „pojmowaniem duszy kamer - junkra"...

Niechże tak będzie z duszą konserwatyzmu w Polsce. **Zagadnienia rzeczywiste** leżą poza „sferą wpływów" konserwatyzmu, poza — innemi słowy — przedpokojami belwederskiemi, a polegają one na bardzo prostem, **jak wszystkie sprawy wielkie,** pytaniu:

dyktatura „pułkowników" czy lojalna i uczciwa likwidacja systemu rządzenia w drodze lojalnej i uczciwej współpracy z Sejmem i podporządkowania się woli przedstawicielstwa narodowego?

To pytanie nie będzie rozstrzygnięte ani w redakcji **„Słowa"**, ani na konwektyklach „sanacyjnych", ani przy udziale B. B. S., ani w... przedpokojach.

Niezmiernie ostra **wewnętrzna walka polityczna w Polsce** nie jest dla nikogo z pośród nas przyjemnością. Walka toczy się wszakże o rzeczy najbardziej istotne — **o wpływ mas pracujących na politykę państwową i o samą możność odpowiedzialności mas pracujących za Państwo.**

My tu **nie ustąpimy ani jednego kroku.** Gdybyśmy ustąpili — zdradzilibyśmy własną Ideę i zdradzilibyśmy klasę robotniczą.

Mieczysław Niedziałkowski.

SPRAWY POLSKO-LITEWSKIE

Genewa, 28 marca. (PAT). Podkomisja specjalna, powołana przez doradczą komisję tranzytową Ligi Narodów dla zbadania stanu stosunków polsko - litewskich, poleciła dwum swoim członkom, pp. Heroldowi i Guerrero, utworzenie dwuch komitetów dla szczegółowego zbadania strony praktycznej i prawnej tego zagadnienia.

ROZKŁAD CZESKIEJ PARTJI KOMUNISTYCZNEJ

Praga, 28 marca. (A. W.). W czesko-słowackiej partji komunistycznej trwają nadal ostre walki wewnętrzne. Kierownictwo partji t. zw. Politbiuro wykluczyło z partji szereg pisarzy i redaktorów dziennika komunistycznego „Rude Pravo" oraz sekretarzy komunistycznych związków zawodowych, **także większość posłów i senatorów komunistycznych przeszło do opozycji wobec kierownictwa partji.**

ZNOWU OKROPNA KATASTROFA KOPALNIANA

Londyn, 28 marca. (A. W.). Według ostatnich wiadomości wybuch masy miału węglowego w kopalni w Gijon w Hiszpanji spowodował **śmierć 23 robotników. Wydobyto 8 trupów. Prócz tego 25 robotników jest jeszcze zaginionych.**

PRZECIW GŁODZENIU WIEDNIA

Wiedeń, 28 marca. (A. W.). W dniu dzisiejszym na znak protestu przeciwko nowym przepisom weterynaryjnym sprzedawcy mięsa ogłosili jednogodzinny straik. **Inicjatywa wyszła od robotników branży żywnościowej. W strajku wzięli udział wszyscy komisjonerzy, personel administracyjny i t. d.** Podczas strajku urządzono wiec, na którym uchwalono rezolucję przeciwko nowemu rozporządzeniu. Na wiecu wygłosił przemówienie wiceprezydent rady narodowej Oldesch, który podkreślił, że rozporządzenie to może wywołać konflikt z innemi państwami. Pozatem zarzucił on rządowi, **że uległ presji 300 tys. bogatych chłopów i wprowadził rozporządzenie, które ma na celu „wygłodzenie Wiednia"**.

PRZEMYSŁOWCY ANGIELSCY W ROSJI

Berlin, 28 marca. ((PAT). Korespondent moskiewski „Berliner Tageblatt" w obszernej depeszy omawia znaczenie wycieczki przedstawicieli kół przemysłowych Anglji, którzy przybyli obecnie do Rosji. Korespondent stwierdza, że rząd sowiecki zaprosił delegację w tym celu, **by ją przekonać o znaczeniu rynku sowieckiego dla przemysłu angielskiego.** Jednakże wszelkie dalsze konsekwencje zamierza rząd sowiecki uzależnić od tego, czy nacisk, jaki koła handlowe angielskie, zainteresowane w obrocie z Rosją, wywrą na rząd, **doprowadzi do uznania politycznego Sowietów przez Anglję.** Przy taktyce tej rząd sowiecki posiada niewielką swobodę ruchów, wobec trudności w bilansie handlowym, pozatem zaś dążenie do rozszerzenia stosunków gospodarczych z Ameryką, mające ten sam cel, mianowicie **uzyskanie uznania Sowietów przez Amerykę, jest dla Sowietów ważniejsze jeszcze, niż zbliżenie do Anglji.** Dlatego też skala zamówień sowieckich, którymi komisarjat handlu zagranicznego rozporządza, zgóry już jest ograniczona przez to, że znaczną część tych zamówień przeznacza rząd Sowietów dla Ameryki.

SOWIETY NA GRANICY AFGANSKIEJ

Wiedeń, 28 marca. (PAT). Dzienniki wiedeńskie donoszą z Londynu: „Daily Telegraph" podaje z Peszawaru, że, wedle nadeszłych tam wiadomości, koncentrują Sowiety wojska nad północną granicą Afganistanu. Aby zataić ruchy wojsk, władze sowieckie zakazały przekraczania granicy rosyjsko - afgańskiej.

ZABOJSTWO POLITYCZNE

Moskwa, 28 marca. (AW). Według doniesień z Mińska zamordowano tam w dniu wczorajszym dowódcę „specjalnego oddziału wojskowego" Romaniuka. Zamordowano go w biały dzień, gdy szedł jedną z ulic na przedmieściu. Dwaj mordercy zbiegli, unosząc portfel z ważnemi dokumentami.

WRZENIE WSROD KURDOW

Teheran, 28 marca. (PAT). Według otrzymanych tu wiadomości, w okolicach Tabrysu wybuchły rozruchy wśród Kurdów, wywołane podobno naskutek podjętych przez władze prób zmodernizowania kostjumów i uczesania. Obiega niepotwierdzona dotychczas pogłoska, iż naczelny dowódca wojsk został zabity. Dla zapewnienia bezpieczeństwa w północnej części Persji skoncentrowane zostały oddziały wojskowe w sile 4000 ludzi.

NOWE PRAWA DLA KOBIET W TURCJI

Konstantynopol, 28 marca. (A. W.). Rząd zwrócił się do zgromadzenia narodowego o uchwalenie nowego prawa wyborczego do rad miejskich. Według tego projektu **miałyby być upoważnione kobiety do głosowania od 18-go roku życia.**

DOKOŁA PRZESILENIA

Sprawa rekonstrukcji gabinetu przewleka się nietylko z powodu niedyspozycji Premjera **Bartla,** ale również z tego powodu, że p. **Prezydent Rzeczypospolitej** zajął nieprzychylne stanowisko w stosunku do niektórych wysuwanych kandydatów.

B. B.

Nazajutrz po ostatniem posiedzeniu Sejmu zebrał się na naradę klub B. B. Ponieważ z posiedzenia tego nie wydano żadnego komunikatu, musimy polegać tylko na wiadomościach, które dzięki niedyskrecji niektórych uczestników tego zebrania przedostają się do ogólnej wiadomości.

Według tych relacyj posłowie z b. Klubu Pracy mieli wypowiedzieć szereg cierpkich uwag krytycznych o taktyce B. B. i o ustosunkowaniu się tego Klubu z nieprawdziwego zdarzenia do demokracji.

Uwagi te wyprowadziły z równowagi prezesa B. B. posła **Sławka,** który pod adresem wszystkich stronictw, stojących na stanowisku Konstytucji i praworządności rzucił stek obelg najcięższego kalibru.

To „miotanie się" przywódcy B. B. sprawiło na rozważniejszych posłach bardzo przygnębiające wrażenie, gdyż dowiodło ono tylko bezsilności „sanacji" i zwycięskich posunięć Sejmu w ostatniej kampanji rozgrywkowej pomiędzy Sejmem i Rządem.

W szczególności przygnębiająco przykre wrażenie sprawiły pogróżki pod adresem jednego z posłów bardzo aktywnie występujących w oskarżeniu b. Ministra Czechowicza.

— Terorem — powiedział jeden z posłów B. B. — nikogo o słuszności sprawy się nie przekona.

Z KOMITETU RZECZOZNAWCOW

Paryż, 28 marca. (PAT). Na posiedzeniu komitetu rzeczoznawców przewodniczący delegacji przedstawili szczegółowe sprawozdanie o rezultatach swych prac, ustalili swe wzajemne stanowiska i scharakteryzowali sposób, w jaki mają zamiar przystąpić do sprawy cyfr. Ta ostatnia sprawa nie była jednak jeszcze omawiana. Zgodnie z propozycją Owena Younga, zebrani postanowili wykorzystać ferje świąteczne w celu szczegółowego zbadania całego zagadnienia i porozumienia się ze swymi rządami.

WOJNA DOMOWA W CHINACA

Londyn, 28 marca. (PAT). Agencja Reutera donosi z Szanghaju, że w kołach chińskich obawiają się rozszerzenia strefy, objętej wojną domową między Hankou i Nankinem. Spodziewają się, że stracenie Li-Czai-Suma spowoduje połączenie się oddziałów prowincji Kwang - Si z wojskami Hankou, które w ten sposób podjęłyby wspólną akcję przeciwko Nankinowi. Ze źródeł urzędowych chińskich podają, że wpływowy dowódca Feng - Yu - Hsiang, którego stanowisko dotychczas było niezdecydowane, opowie się teraz z pewnością za Nankinem.

UKŁAD CHINSKO-JAPONSKI

Nankin, 28 marca. (PAT). Zgodnie z układem, regulującym incydent w Tsi-Nan-Fu, Japonja wycofa z Szantungu wszystkie stacjonowane tam oddziały w ciągu 2 miesięcy, poczem rząd nacjonalistyczny przyjmie na siebie całkowitą odpowiedzialność za ochronę życia i mienia japończyków, zamieszkałych w Chinach. Komisja mieszana chińsko-japońska rozpatrzy i ureguluje sprawę strat, poniesionych przez obie strony w czasie wypadków w Tsi-Nan-Fu.

W MEKSYKU

Meksyk, 28 marca. (PAT). Po przedostaniu się przez pustynne okolice, armja związkowa zajęła miasto Escalon, które od niedawna było w rękach powstańców i zamierza posuwać się dalej ku północy w kierunku na Jimenez, gdzie koncentrują się oddziały powstańcze pod wodzą gen. Escobar.

NIE TO, CO W WARSZAWIE

Nowy Jork, 28 marca. (PAT). Magistrat miasta Nowego Jorku uchwalił **155 miljonów dolarów** na nowe budowle, m. in. **75 miljonów** na nowe koleje podziemne, **46 miljonów** na nowe gmachy szkolne i **5 miljonów** na szpitale.

GRYPA W ANGLJI

Londyn, 28 marca. (PAT). Statystyka śmiertelności w r. b. do dnia 23 b. m. uwidacznia straszliwe spustoszenia, wywołane przez epidemję grypy i zapalenia organów oddechowych w niedawnym okresie mrozów. Ogólna liczba wypadków śmierci w wielkich ośrodkach Anglji i Walji w ciągu 12 pierwszych tygodni 1929 r. **wynosi 104.567** w porównaniu do 73.272 w tym samym okresie roku ubiegłego. Większa część zgonów spowodowana była przez wyżej wzmiankowane choroby.

DYPLOMATA NA STRAŻY ALKOHOLU

Waszyngton, 28 marca. (PAT). Associated Press donosi, że celem uniknięcia nieprzyjemności z dowozem trunków dla poselstw zagranicznych, poselstwa te postanowiły, że na samochodzie ciężarowym, wiozącym trunki z sąsiedniego Baltimore, znajdować się powinien zawsze jakiś dyplomatyczny „attache". W takim wypadku policja nie ma prawa kwestjonować transportu. Tymi dniami dokonano pierwszego takiego transportu, a samochodem ciężarowym **kierował jeden z młodszych dyplomatów.**

CZY TAK WOLNO?

W N-rze wczorajszym **„Robotnika"** donieśliśmy o wymuszaniu przez poszczególnych dygnitarzy Ministerjum Skarbu — na niższych urzędnikach t. zw. „dobrowolnych" składek na rzecz funduszu dla Min. Spraw Wojskowych.

W Ministerjum Komunikacji odbywa się zbieranie tych składek przy pomocy tych samych metod. Wyżsi urzędnicy **niedwuznacznie** dają do zrozumienia tym, którzy nie wykazali zbytniej gorliwości zapisywania się na listy składek, że art. 116 Ustawy o służbie cywilnej — może być do nich łatwo zastosowany.

Te metody zaczynają budzić coraz większe oburzenie w sferach urzędniczych.

O, jakież niedźwiedzie przysługi wyrządzają czasem gorliwi „neofici".

ŻĄDAMY ŚLEDZTWA i KARY!

Otrzymaliśmy od osób, godnych zaufania, list następujący. *Red.*

W Nadleśnictwie **Krasna**, pow. **Kieleckiego** popełnioną została jakaś kradzież i sprawą zajął się posterunek P. P. w **Stomporkowie.**

W końcu lutego r. b. wezwano na posterunek ten następujących obywateli, zam. w gminie Duraczów, pow. Koneckiego: Andrzeja **Kubiakowskiego,** Franciszka **Lachowskiego,** Stanisława **Schabka,** Stanisława **Sosnowskiego,** Józefa **Jóźwiaka,** Marcina **Borkowskiego,** Jana **Rupniewskiego** (ten ostatni zamieszkały w gm. Mnów, pow. Kieleckiego).

W ciągu kilku dni trzymano na posterunku tych 7 osób, bijąc ich gumami, kolbami i t. p. do krwi i utraty przytomności.

Wykonawcami znęcania się byli: komendant posterunku P. P. w **Stomporkowie,** wywiadowca ekspozytury śledczej z Końskich, nadleśniczy z Krasnej i jego brat, praktykant leśny.

Bito ludzi, celem wymuszenia przyznania się do kradzieży, zaś nadleśniczy — według zeznań poszkodowanych — dał komendantowi 50 zł. na kolację, aby ich „dobrze bił". Sam nadleśniczy przykładał ludziom na posterunku rewolwer do skroni, grożąc, że ich pozabija. Kiedy pobici do krwi żądali lekarza, zakuto ich w kajdany.

Sprawa skończyłaby się może gorzej, gdyby nie energiczna interwencja mieszkającego w sąsiedztwie naczelnika poczty, niektórych świadków, a także posterunkowych P. P., którzy z oburzeniem mówili o tej masakrze.

Wreszcie aresztowanych odtransportowano do Końskich, grożąc im uprzednio, że jeżeli zmienią tam zeznania (wymuszone biciem), „dostaną" więcej, bo tam nikt nie będzie słyszał, gdy będą krzyczeć.

Poszkodowani odnieśli się ze skargą do **Pana Ministra Sprawiedliwości.**

RZECZY HANIEBNE

Trudno sobie wyobrazić coś obrzydliwszego, niż kampanja, prowadzona przez część prasy „sanacyjnej" przeciwko tow. Hermanowi **Libermanowi** z powodu roli, jaką tow. **Liberman** odegrał w toku sprawy **przekroczeń budżetowych.** Kierownictwo tej kampanji objęły: **„Głos Prawdy", „Kurjer Poranny"** i **„Przedświt".**

O **„Głosie Prawdy"** pisaliśmy już. Organ „prawdziwych" rzekomo „piłsudczyków" jest w tej chwili **jaskrawem zaprzeczeniem** całej ideologji i całej przeszłości zarówno Legjonów, jak i I Brygady w szczególności. Drukuje paszkwile na tow. **Libermana** tak, jakgdyby zapomniał już zupełnie o procesie w **Marmarosz-Sziget;** tak samo zresztą drukuje **jakieś uchwały p.p. oficerów** rezerwy, uchwały całkiem na miejscu w dzienniku narodowo - demokratycznym, ale wyglądają poprostu... niezwykle na szpaltach, które wszak nie powinnyby poniewierać myślą przewodnią odezwy Naczelnego Wodza, Józefa **Piłsudskiego** z kwietnia r. 1919.

Na „Głos Prawdy" machnięto—trzeba przyznać — w Polsce ręką od bardzo wielu miesięcy.

„Kurjer Poranny", wraz ze swemi opinjami, obchodzi najmniej i nas wszystkich razem wziętych i tow. **Libermana** osobiście. „Dzieje grzechu" p. Kazimierza **Ehrenberga** są społeczeństwu znane zupełnie wystarczająco. Jeżeli **„Kurjer"** pragnie tego koniecznie, możemy powtórzyć pewien artykuł **„Naprzodu"** z dawnych, dawnych lat; artykuł ten pisał ktoś bardzo dziś w Polsce znany i szanowany. Wtedy, w Krakowie, p. **Ehrenberg...** zamilkł.

A teraz **„Przedświt"** i p. **Burda.**

Jeżeli wywody p. **Burdy** w **„Przedświcie"** streścić „po chłopsku", po „prostemu", to wynika z nich jasno, jak na dłoni, że tow. **Liberman** — to ni mniej, ni więcej, jeno... **agent bolszewicki.** Tak! p. **Burda,** nazwijmy rzecz po imieniu... I to pisze p. **Burda,** p. **Burda,** który swoją „karjerę" wojskową zawdzięcza właśnie... tow. **Libermanowi.** Mniejsza o to. Nikt nie liczył na wdzięczność p. **Burdy.**

Zasługi bojowe p. **Burdy** na froncie nie są nam dokładniej znane. Spuśćmy na nie zasłonę. Odnajdujemy p. **Burdę** w listopadzie r. 1918 w **Przemyślu,** jako członka Rady Delegatów Robotniczych i Żołnierskich. Istotnie, była podówczas w **Przemyślu** próba przewrotu bolszewickiego, organizowana przez dezerterów z armji austrjackiej. Myślicie zapewne, że p. **Burda,** waleczny p. **Burda,** zagrodził drogę fali bolszewickiej? Nic podobnego. Tow. Herman **Liberman** zlikwidował próbę bez jednego wystrzału — słowem, taktem, umiarem; a gdyby próba się powiodła, — odsiecz Lwowa wyglądałaby zgoła inaczej.

Po paru dniach nastąpił atak oddziałów polskich na **Przemyśl,** na część miasta, położoną po tamtej stronie Sanu, a zajętą przez oddziały ukraińskie. Atak prowadziły nieliczne oddziały dzisiejszego generała Juljana **Stachiewicza,** prowadzili go robotnicy przemyscy. Tow. **Liberman** szedł naprzód pośród żołnierzy i robotników; kolejarzami miał dowodzić p. **Burda;** trzebaż trafu, że akurat p. **Burdy** w ciągu tych dwuch dni... zabrakło na stanowisku.

O tem, co zaszło po przybyciu do **Przemyśla,** oddziałów gen. **Roji,** opowiadał już na Komisji Wojskowej Sejmu sam gen. **Roja.**

Przyszedł później r. 1921, a wraz nim kampanja decydująca o **Górny Śląsk.** Uczestniczył w niej niezmiernie czynnie tow. **Liberman.** Prasa bolszewicka i bolszewizująca Europy Zachodniej nazywała go... „głównym agentem imperjalizmu polskiego". Zasługi p. **Burdy** w tym okresie dla Polski nie są nam znane. Dla p. **Burdy** tow. **Liberman** był natomiast... „agentem bolszewickim". W tem oświetleniu występuje duszyczka p. **Burdy** na światło dzienne z jasnością niedwuznaczną.

Proces w **Marmarosz-Sziget** i.. „agent bolszewicki"; likwidacja próby przewrotu bolszewickiego w **Przemyślu** i... „agent bolszewicki"; odzyskanie **Przemyśla** dla Polski i... „agent bolszewicki"; walka o **Górny Śląsk** i... „agent bolszewicki"

Nie poto przypominamy te minione dzieje, by rozrywać rany walk polsko-ukraińskich; poto wszakże, by opinja zdała sobie dokładnie sprawę z wartości „ataków" trzech pism, wymienionych na wstępie. Na zakończenie zaś sformułujemy raz jeszcze nasz pogląd na zagadnienie „etyki adwokackiej".

My jesteśmy zdania, że adwokat ma nietylko prawo, ale **obowiązek** obrony każdego oskarżonego; zdanie nasze podziela, jak wiadomo, Izba Adwokacka stolicy. **„Głos Prawdy"** zajmuje stanowisko prawdopodobnie inne. I dlatego stawiamy mu raz jeszcze jedno pytanie:

Dlaczego tow. **Libermanowi** nie wolno było bronić członków **„Volsbundu",** a p. mec. **Paschalskiemu** wolno było bronić **Ilinicza?**

My p. **Paschalskiego**—z naszego stanowiska — nie potępiamy.

Ale dlaczego **Wy** go nie potępiacie, skoro oskarżacie tow. **Libermana?**

L. K. R.

TOW. ARTUR HAUSNER

Nasi towarzysze lwowscy zorganizowali w sobotę ubiegłą uroczystość ku czci tow. Artura *Hausnera.* Podajemy dzisiaj krótkie sprawozdanie z jej przebiegu. Od siebie załączamy życzenia serdeczne dla tow. *Hausnera* i chcemy zarazem powiedzieć, że cenimy w nim specjalnie rzecz jedną: ile razy tow. *Hausner* miał w jakiejkolwiek sprawie pogląd odmienny, niż wielu innych towarzyszów, *tyle razy wypowiadał ten pogląd otwarcie, bez „dyplomacji", nie owijając w bawełnę.* Sądzimy, że w tych paru słowach mieści się *uznanie największe dla działacza politycznego. Red.*

W pięknie udekorowanej, przepełnionej do ostatniego miejsca sali **Związku Pracowników Ceramicznych** przy ul. Zielonej we **Lwowie** — odbył się uroczysty obchód 30-lecia pracy partyjnej tow. **Artura Hausnera.**

Przybyli przedstawiciele trzydziestu kilku Związków zawodowych i Stowarzyszeń socjalistycznych z okręgów: lwowskiego, stryjskiego i stanisławowskiego.

Kiedy tow. poseł **Hausner,** wraz z żoną, ukazali się w sali, zgromadzeni tłumnie robotnicy powstali z miejsc, przyczem orkiestra robotnicza odegrała **„Czerwony Sztandar",** a chór robotniczy odśpiewał pieśń **„Cześć pracy".**

Tow. **Hausnerowi** towarzysze lwowscy wręczyli pamiątkowy album z podpisami i następującą dedykacją:

„Za dziesiątki lat niestrudzonej pracy i walki o ideały wyzwolenia klasy robotniczej, w dowód życzliwości i pełnego zaufania naszemu tow. posłowi i przewodnikowi, Arturowi Hausnerowi — wdzięczni towarzysze Polskiej Partji Socjalistycznej".

Również ofiarowano tow. posłowi papierośnicę z pamiątkowym napisem, a Jego żonie — cukierki i kwiaty

Rozpoczęły się przemówienia.

W gorących słowach wyrazili tow. **Hausnerowi** uznanie najstarsi towarzysze lwowscy: **Lisiewicz i Żelaszkiewicz.** Imieniem różnych związków i organizacyj robotniczych przemawiali tow. tow.: **J. Lachowicz, Hoffmann, Folmes, Mikołaj Hankiewicz, Langa, Wojciechowski, Szczyrek,** imieniem OKR PPS i inni. Wszystkie te przemówienia pełne były serdecznych wspomnień z okresu 30 lat pracy tow. **Hausnera.**

Tow. **Hausner,** witany burzą długo niemilknących oklasków, wygłosił krótkie przemówienie, dziękując ze wzruszeniem za wyrazy uznania współtowarzyszów prac i walk minionych.

Po uroczystości odbył się skromny bankiet, w czasie którego wygłoszono jeszcze liczne przemówienia.

Między innemi, nadeszła następująca depesza od tow. marszałka Ignacego **Daszyńskiego:**

„Łączę się z Wami w uczczeniu zasług pracy starego Towarzysza i Przyjaciela Artura Hausnera. Oby długo jeszcze z nami pracował w zdrowiu i sile".

Daszyński.

„PRACOWITY" P. POLAKIEWICZ

Dla zilustrowania pracowitości p. posła **Polakiewicza,** przewodniczącego Komisji Administracyjnej Sejmu, podajemy cyfry, obrazujące „działalność" prowadzonej przez niego Komisji.

W obu dotychczasowych sesjach Sejmu przydzielono Komisji administracyjnej do załatwienia 82 **wnioski.**

Z tego — pozytywnie albo negatywnie — załatwionych zostało tylko 49 wniosków, zaś **33 leżą niezałatwione.**

Winę za ten stan rzeczy ponosi przedewszystkiem p. **Polakiewicz,** który w ciągu całej sesji zwołał Komisję zaledwie na 13 posiedzeń.

Czemuż tedy oburzać się, gdy się tę metodę traktowania prac komisji określa, jako **sabotaż,** czemuż narzekać na „leniwych" posłów i małą „wydajność" prac Sejmu?

Z SĄDU MARSZAŁKOWSKIEGO

Wczoraj zakończone zostało dochodzenie Sądu Marszałkowskiego oraz wydany został wyrok w sprawie pomiędzy pos Woźnickim i pos. Jędrzejewiczem.

Z powodu nieobecności Marszałka Sejmu, któremu wyrok przedewszystkiem musi być doręczony, członkowie Sądu odmówili prasie jakichkolwiek informacyj, tak że orzeczenie Sądu będziemy mogli podać do wiadomości naszych Czytelników dopiero w numerze następnym.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

JESZCZE O „NIEDOBREJ MIŁOŚCI"

ZOFJA NAŁKOWSKA: **Niedobra Miłość.** Gebethner i Wolff, 1928.

W poniedziałek zamieściliśmy ocenę powieści ostatniej Zofji **Nałkowskiej** ocenę pióra Jana **Dąbrowskiego.** Dziś podajemy pracę **E K.,** która pod niektórymi względami uzupełnia niejako pogląd **Dąbrowskiego.**

Zdaje nam się, że powieść **Nałkowskiej** zasługuje na rozbiór możliwie dokładny.

Red.

Ostatnia powieść **Zofji Nałkowskiej** jest w literaturze polskiej wydarzeniem wielkiej wagi. Poza tematem zasadniczym, poruszającym — jak widać z tytułu — zagadnienie miłości, autorka daje przekrój współczesnego społeczeństwa, wytwarzającego nowych ludzi stosownie do wymagań rzeczywistości. Zanim rozejrzymy się w społecznej stronie tej powieści, nie od rzeczy będzie w kilku zdaniach streścić uwagi o temacie zasadniczym.

Żadna może ze współczesnych pisarek nie posiada w tym stopniu zrozumienia dla spraw erotycznych, co autorka **„Niedobrej miłości".** Obok mistrzostwa obserwacji **Nałkowska** umie umotywować każde załamanie psychiczne bohaterki, nadając opisywanym faktom posmak rzeczywistości. Autorka uważa, że „dopiero w zestawieniu z innymi ludźmi, czasami nawet w zestawieniu z jednym innym człowiekiem ujawnia się wreszcie to coś, co inaczej nie doszłoby nigdy do głosu". W ten sposób Renata z cichej, zatroskanej sprawami domowemi kobiety, wyrasta na kochankę Blizbora, a Mania Siesławska przepoczwarcza się pod wpływem uczucia w dojrzałą, świadomą swych wartości, pannę. Ze słów **Nałkowskiej** wiemy, że Agnieszka była „uroczem dzieckiem i damą wyrafinowaną", która „pojawieniem się swem mobilizowała urodę świata", gdy Renata była zaledwie „cicha, śliczna, wzorowa". I niewiadomo właściwie, jak to się stało, że miłość Agnieszki i Blizbora, miłość, którą rozbrzmiewają pierwsze stronice książki, w pewnej chwili wygasa, nie, nie wygasa, — wchodzi w fazę niedobrej miłości. Nie wiemy wszakże o pragnieniach tych ludzi — poza jedną Agnieszką, która „pragnęła może do końca tylko cichego szczęścia we dwoje — nic więcej". Nałkowska sama zdaje sobie sprawę z tej niespodzianki, jaką zgotowała czytelnikom przez miłość Pawła i Renaty. Wprawdzie autorka stawia pytanie, „czem Renata mogła usidlić Blizbora, tak kochającego swą żonę?", ale umotywowania tego faktu nie daje, a może pomija świadomie milczeniem, zdając sobie sprawę, że dochodzenie przyczyn nie zdałoby się na nic. **Nałkowska** poprzestaje poprostu na stwierdzeniu faktu, który w układzie fabularnym odgrywa rolę zasadniczą. „Niema w tem niczyjej winy i nikogo nie potrzeba oszczędzać. Tak się staje. Kończy się jedna miłość i zaczyna się druga". Dzieje zazdrości Agnieszki skreśliła Nałkowska po mistrzowsku. Ładnie narysowana jest postać Mani Siesławskiej, która umie znaleść odpowiedź pełną godności na obcesowe zaloty Niewolewskiego — „ ...pan mnie nie obraził, pan się tylko pomylił ...ja kocham kogo innego. Teraz pan rozumie, prawda?" „Niedobra miłość" odsłania w całej pełni tajniki kobiecej natury, której my, mężczyźni, nie możemy przeniknąć z powodu różnicy płci. Analiza kobiecości, dokonana przez kobietę, jest wypadkiem w literaturze nie na miarę codzienną, i to godzi się podkreślić ku wiecznej rzeczy pamiątce.

Społeczna strona powieści ma znaczenie nie mniejsze od tematu zasadniczego. Autorka opisuje życie prowincji kresowej na Wschodzie Polski, gdzie kultura należała zawsze do odświętnych zbytków, a ziemiaństwo polskie, żerujące na ciemnocie i niedoli chłopstwa białoruskiego czy rusińskiego, niewiele czyniło dla utrwalenia śladów cywilizacji. Poza sprawami osobistych, stanowych interesów, posesjonaci tamtejsi, legitymujący się zasługami i herbami przodków, nie wnieśli właściwie do życia polskiego usiłowań, by stan przeraźliwej nędzy ludzkiej zmienić. Niejednokrotnie właśnie dokładali sił — idąc mimowiednie po linji polityki carskiej — aby utrzymać lud w karbach najdzikszego analfabetyzmu, kształtującego typ chłopa ziejącego nienawiścią do wszystkiego, co polskie. Okazem jeno patologicznym jest hrabina Osieniecka, dziedziczka kresowa, której gospodarka rolna opiera się na wyzyskiwaniu służby folwarcznej. Z trudem wypłaca liche ordynarje, nie przeprowadza żadnych remontów w domach mieszkalnych chopstwa, gdyż „ci ludzie nie powinni mieć lepiej". Dreszczem zgrozy przejmują nas wynurzenia hrabiny, która nie ma słów oburzenia, „Że rząd, sam rząd zakłada tu szkoły w ich języku, że z publicznego, narodowego grosza opłaca nauczycieli tych szkół, którzy są tuziemcami". Nie sposób zrozumieć, że podobne typy mają prawo obywatelstwa w Polsce, że nie mogą, czy nie chcą uznać prawa nauczania i wychowania w tym języku, który z tytułu przynależności narodowej wypływa. Snać prędko zapomniano o tych niedawnych czasach, gdy każdy przejaw polskości poczytywano za największą zbrodnię stanu, a brutalna przemoc zaborcy wciskała się nawet do ognisk rodzinnych. Prawo nauczania w języku własnym nie jest wyłącznie przywilejem polaka, jest również przywilejem Białorusina, Niemca i tych wszystkich narodowości, które wskutek takich, a nie innych konjunktur politycznych znalazły się w granicach państwa polskiego. I dlatego to nie może nastąpić nigdy porozumienie z takimi ludźmi, którzy, jak hrabina Osieniecka — „ustami najdelikatniejszemi" wypowiadają takie barbarzyńskie poglądy, że „właśnie trzeba chopa bić, gdy się go zaskoczy w szkodzie, trzeba go trzymać groźbą i strachem — wtedy będzie przywiązany i pokorny".

Nałkowska odsłania umiejętnie zakulisowe strony życia administracji polskiej na prowincji kresowej, to życie społeczne ludzi transplantowanych z wielkich ośrodków cywilizacyjnych. Przecież o tem życiu, które jest istotną rzeczywistością prowincji, wiemy właściwie tak mało, że właściwie nic nie wiemy. Wielką też zasługą Nałkowskiej jest ujawnienie tej rzeczywistości i zaznajomienia ogółu z warunkami, w jakich żyje i pracuje prowincja polska.

Nałkowska podkreśla przyczyny zmian, zachodzących w ludziach z chwilą odzyskania niepodległości. Słusznie zauważa, że stała się rzecz pozornie niewinna i prosta: Polska odzyskała niezależność, „ale w istocie swej ta rzecz nie była wcale prosta i niewinna. Bo oto zakołysał się, przesunął, okręcił w posadach swoich świat — i te same słowa, ta sama prosta prawda znaczyła już o tej chwili zupełnie co innego". I na tem tle dopiero nabiera plastyki ów pierwiastek zmienności w ludziach. Ten sam minister Walewicz, który za czasów rosyjskich, przejmował się losami ludzi pokutujących w więzieniach, dziś milcząco akceptuje nowy stan rzeczy, patrząc, jak „inni, nowi ludzie" siedzą za kratą.

Raut w województwie, na którym autorka dokonywuje rewji znakomitości prowincjonalnych, jest może najlepszym obrazem przegrupowania sił, jakie nastąpiło w Polsce w ciągu ostatnich dziesięciu lat. W tej przewadze ludzi nowych do wczoraj jeszcze nieznanych, „mała grupa ziemiańsko - arystokratyczna trwała nienaruszona przez osmozę na podobieństwo koloidu". Grupa ta wywiera wrażenie jakiegoś muzealnego preparatu anatomicznego, pozbawionego życia, którego nic nie jest w stanie poruszyć. Mimochodem znów zaczepia autorka o inną sprawę, tak charakterystyczną dla powojennych stosunków w Polsce, sprawę masowych rozwodów. **Nałkowska** dostrzega w tem normalnem zresztą zjawisku „ważny proces socjalny akomodowania się do zmienionych warunków życia, poszukiwania właściwych kobiet na właściwe miejsca".

„Niedobra miłość" zdumiewa naturalnością w odtworzeniu codzienności zjawisk. **Nałkowska** posiada w wysokim stopniu ten dar opowiadania o rzeczach zwykłych, pospolitych, codziennych niewymuszoną prostotą zdań i okresów, odpowiadających założeniom treściowym. Kilkoma napomknieniami, kilkoma rysami wyczarowuje autorka całego człowieka, pulsującego krwią i życiem wewnętrznem. W tej umiejętności rysowania ludzi leży też cała tajemnica talentu wielkiej pisarki. Ulegając urokowi prawdy wzniesionej wysiłkiem żelaznej woli twórczej, zdajemy sobie sprawę najobjektywniej z potężnych walorów literackich, opartych na nieskazitelnie pięknym, zaprawionym prostotą języku „Niedobrej miłości".

E. K.

ZDARZENIA I LUDZIE

GENERAL MOTORS

NAJWIĘKSZY KONCERN SAMOCHODOWY ŚWIATA.

Przejście wielkiej niemieckiej fabryki samochodowej Opel na własność koncernu amerykańskiego General Motors Corporation, zwraca nanowo uwagę opinji na to olbrzymie przedsiębiorstwo, kroczące na czele światowych producentów automobilów.

Dove Buick, twórca samochodu, który tak szeroko znany jest na całej kuli ziemskiej, umarł niedawno w nędzy; W. C. Durant, podjął się przed 20 laty budowy samochodów Buick'a, i w krótkim czasie stworzył wielkie przedsiębiorstwo, które z biegiem czasu wyrosło na dzisiejszą General Motors Corporation, o kapitale przewyższającym miljord dolarów!

General Motors miało w 1909 roku 29 miljonów dolarów obrotu, i 9 miljonów zysku. Podczas wojny ogromnie się rozrosło i osiągnęło 270 miljonów sprzedaży w 1918 r. W 1921 roku przedsiębiorstwo omal nie rozpadło się w strzępy: straty obliczane były na 40 miljonów. Bankier Morgan przyszedł z pomocą pieniężną i uratował G. M. od niechybnej zguby.

Nauka tego fatalnego roku nie poszła w las. Przystąpiono do usprawnienia gospodarki przedsiębiorstwa i do reorganizacji metod produkcji. Tłuste lata powróciły. Rozrost G. M. przewyższył najśmielsze oczekiwania jego kierowników. Dziś jest to największy koncern samochodowy na świecie.

Jest to właściwie związek kilkunastu prawie zupełnie samodzielnych przedsiębiorstw. Poszczególne fabryki i ich oddziały produkują samochody osobowe marek Buick, Cadillac, Chevrolet, Oakland, Pontiac, Oldsmobile i La Salle, i samochody ciężarowe jednego typu. Roczna produkcja przekracza 2 miljony wozów! W szeregu miast europejskich i na innych kontynentach utworzone zostały wytwórnie General Motors, należące do specjalnie w tym celu utworzonych kompanij, będących własnością centrali amerykańskiej. Montownia w Warszawie należy do kompanji Kopenhaskiej General Motors.

Karoserje dla wszystkich typów wozów G. M. buduje koncern Fishera, należący również do G. M. Od koncernu tego uzależnione są wytwórnie szkła, tartaki drzewne etc. Pozatem należą do G. M. fabryki części samochodowych, jak karburatory, magneta, świece itp.

Finanse General Motors są pod opieką Morgana. Dla ułatwienia sprzedaży i kredytu dla spożywców, założone zostało General Motors Acceptance Corporation, które przejmuje od sprzedawców weksle ich klijenteli. Pozatem General Motors ma własne towarzystwo ubezpieczeniowe, którego akcje należą do Acceptance Corporation. Wreszcie, dla spraw budżetowych istnieje specjalne przedsiębiorstwo G. M. Building Corporation, własność centrali, jak i inne pomocnicze przedsiębiorstwa.

Dodać należy, że jednym z głównych właścicieli General Motors jest słynny koncern chemiczny, E. I. Du Pont de Nemours, dostarczający fabrykom samochodowym G. M. olbrzymie ilości farb i laków, których fabryki te potrzebują.

Taka jest w ogólnym zarysie organizacja tego wielkiego koncernu, jednego z największych przedsiębiorstw przemysłowych na świecie, zatrudniającego z górą 200 tysięcy ludzi.

General Motors odebrało Fordowi berło królewskie w państwie samochodów. Bo też podstawy G. M. są szersze i metody pracy, powiedziałbym, demokratyczniejsze. Ford jest dyktatorem u siebie, i rządzi bezapelacyjnie wszystkiemi swemi przedsiębiorstwami. General Motors natomiast, jest jakgdyby federacją niezależnych republik, których kierownicy wspólnie radzą i rządzą.

Federacja ta, przez wejście do niej zakładów Opla, rozszerzyła się i na Europę. Będziemy mogli zblisko obserwować życie wielkiego, nowoczesnego, wzorowego, kapitalistycznego tworu. J. S.

O PROJEKCIE KONSTYTUCJI B.B.

Tow. Stanisław **Posner** położył duże zasługi dla rozwoju nauki prawa konstytucyjnego w Polsce. Ze szczególną przyjemnością tedy drukujemy nadesłane nam przez niego uwagi o projekcie konstytucyjnym B. B. **Red.**

Jest rzeczą dość trudną wypowiedzieć opinję umiejętną na przestrzeni kilkudziesięciu wierszy o dokumencie tak bardzo zawiłym i złożonym, utkanym z przeróżnych materji, **jak projekt Konstytucji B. B.** Nigdyby teoretyk **francuski** takiego dzieła nie skonstruował. W pracy tej czuć wpływ zarówno **Hoene - Wrońskiego,** jak i **Leona Duguit,** zaś najmniej czuć wpływu **doświadczenia historycznego narodów Zachodu.** Na ten szczegół należy zwrócić szczególną uwagę. Projekt tej ustawy został, jak pisano w prasie, przyjęty z religijnym niemal entuzjuzmem. Być może, że w takim samym nastroju był pisany. Objektywna nauka prawa konstytucyjnego nie zrozumie tego entuzjazmu, projekt bowiem jest **mechanicznym zestawieniem różnego rodzaju pomysłów, nawianych z lektury wszelakiego autoramentu pisarzy reakcyjnych.** Dwie zasady dominują nad temi wypisami z publicystyki: **zasada jedynowładztwa,** ubrana w majestatyczny płaszcz Prezydenta, oraz zasada **obalenia równowagi władz** przez wysuwanie na czoło życia publicznego władzy wykonawczej oraz przez poniżenie władzy ustawodawczej. Jawne życie publiczne znajduje swój wyraz w panowaniu **Prezydenta i biurokracji.** Opinja publiczna, krystalizująca się w życiu parlamentarnem, będzie żyła pod kloszem pneumatycznym i tam więdła, niby cień...

Autor elaboratu ustanowił, gdy przystępował do pisania, założenie: **wszystko dla Cezara, mniej dla narodu.** Nie naród jest źródłem prawa, jeno **Cezar.** Cezar jest panem wojny i pokoju. Z jego łaski poseł jest posłem, senator senatorem. I jak gdyby to jeszcze nie wystarczało dla zbudowania zasady wszechwładzy **Cezara,** Senat będzie nietylko cieniem, ale cieniem cienia przez sam fakt automatycznego działania t. zw. **„mianowańców".**

Projektu B. B. nie może przyjąć żadne stronnictwo, które przyjęło w drodze chociażby kompromisu Konstytucję Marcową 1921 r. Dwa te dokumenty wykluczają się wzajem. Autor projektu B. B. pragnie pokoju społecznego w sensie słów Tacytowych: **„Mówią o pokoju, zaś pustynię budują".** Droga do tego pokoju prowadzi przez pobojowisko. Prawda, że wedle słów psałterza **„bojowaniem jest życie człowieka na ziemi"** — ale zadaniem męża stanu, zadaniem patrjoty nie jest walka na śmierć i życie obywateli, jeno porozumienie.

Oczywiście: projekt nie jest jeszcze ustawą, ale **projekt ten jest wyzwaniem opinji publicznej.** Gdyby miał się urzeczywistnić, uroczystość obchodu dziesięciolecia parlamentaryzmu polskiego, byłaby raczej **stypą pogrzebową,** niż radosnym wspominaniem cząstki tej drogi, którą dzieje otworzyły przed Parlamentem Zjednoczonej, Wolnej i Niepodległej Republiki Polskiej.

Stanisław Posner.

PROJEKTOWANA „DYKTATURA"

KONSORCJUM HARRIMANA NAD... ELEKTRYCZNOSCIĄ W POLSCE

Ministerjum Robót Publicznych według naszych informacji, przygotowuje się do udzielenia **koncesji elektrycznej** amerykańskiemu konsorcjum **Harrimana,** na warunkach, **sprzecznych z zasadami, które ustaliły się w gospodarstwie elektrycznem.**

Według tych zasad występuje na plan pierwszy **wyodrębnienie wytwarzania elektryczności od rozdziału elektryczności.** Dla rozdziału elektryczności na terenie miasta, gminy albo związku komunalnego tworzy się **sieć rozdziałowa,** której zadaniem jest dostarczanie na terenie koncesyjnym elektryczności wszystkim, zgłaszającym się na warunkach ustalonych w koncesji. Ponieważ na rozdziale elektryczności możliwe są **znaczne zyski,** ponieważ rozdział elektryczności jest **czynnością użyteczności publicznej,** więc coraz częściej sieci rozdziałowe na terenie związków komunalnych **stają się ich własnością.** Przedsiębiorstwa sieci rozdziałowej wytwarzają prąd same we własnych elektrowniach, albo zakupują prąd z innych elektrowni. Często się zdarza, że dane miasto, posiadające własną sieć rozdziałową, zatrzymuje własną elektrownię i zakupuje elektryczność z obcej elektrowni, tak np. **Grudziądz i Toruń** zatrzymały własne elektrownie, a biorą elektryczność z elektrowni **w Gródku,** gdyż wypada im to taniej; zatrzymane elektrownie spełniają tylko funkcję **rezerwy** na wypadek zwiększonego „sezonowego" zapotrzebowania. Przedsiębiorstwa, wytwarzające elektryczność w swych elektrowniach, są przedsiębiorstwami wolnemi, muszą one walczyć o pozyskanie odbiorców w osobie przedsiębiorstw rozdziałowych i ta ich konkurencja jest czynnikiem potaniającym cenę prądu dostarczanego hurtem przedsiębiorstwom rozdziałowym.

Projekt koncesji „harrimanowskiej" — według naszych informacji — przewiduje — **prawo pierwszeństwa** przy dostawach prądu dla **związków komunalnych** na przewidywanym obszarze uprawnienia. W ten sposób związki komunalne chcące zaprowadzić elektryczność, **będą musiały brać prąd od konsorcjum Harrimana nawet wówczas, gdy będą mogły wytworzyć prąd taniej we własnych elektrowniach albo zakupić taniej w elektrowniach sąsiednich.** W ciągu pierwszych lat związki komunalne **nie będą miały prawa zakładać własnych sieci rozdziałowych** i dopiero po upływie lat pięciu mają prawo przystąpienia do ich zakładania. W ten sposób konsorcjum **Harrimana** wybierze w ciągu lat pięciu najbardziej opłacalne tereny. Prawo pierwszeństwa do dostarczania elektryczności na obszarze uprawnienia nie jest — według projektowanej koncesji połączone z obowiązkiem dostarczania prądu na tych samych warunkach, przeciwnie, powyższe konsorcjum ma obowiązek dostarczania prądu tylko w wypadku zgłoszenia pewnego „minimum" zapotrzebowania, zachowując jednak prawo pierwszeństwa przy dostawie ilości mniejszych od przewidzianego „minimum". W ten sposób jest naruszona zasada wszelkiego przedsiębiorstwa użyteczności publicznej, według której **prawo dostawy jest połączone z obowiązkiem dostawy — na tych samych warunkach.**

Z biegiem czasu elektryczność, jako siła **popędowa, będzie zastępowała węgiel** i w krajach uprzemysłowionych około 90% spożycia elektryczności przypada na prąd, dostarczany przedsiębiorstwom przemysłowym, a tylko 10% dla celów **oświetleniowych.** Projekt koncesji ustanawia **maksymalne taryfy** dla celów oświetleniowych. Elektryczność przemysłowa jest sprzedawana zawsze po cenach parokrotnie niższych, w celu zatrudnienia elektrowni w ciągu dnia, kiedy spożycie świetlne ustaje. Cena elektryczności przemysłowej nie bywa ustalana w koncesjach, a jej cena zależy od ceny prądu, otrzymywanego hurtem przez towarzystwa sieć rozdziałowej. Zwykle więc cena elektryczności przemysłowej jest regulowana przez konkurencję elektrowni, walczących o zdobycie odbiorców w osobie towarzystwa sieci rozdziałowej. W koncesji „harrimanowskiej **ten czynnik konkurencji zanika.** Przenosząc przyszły stan rzeczy na obecne stosunki wyglądałoby to w ten sposób, gdyby poszczególnym kopalniom węgla przydzielono określone rejony kraju, tak np. **Warszawa** miałaby prawo brać węgiel tylko z kopalni A, **Radom** z kopalni B, **Kielce** z kopalni C i t. p.

Konsorcjum ma otrzymać koncesję **aż na lat sześćdziesiąt,** na obszarze, obejmującym trójkąt strategiczny; a więc na znacznym terenie o cenie siły popędowej miałoby decydować konsorcjum prywatne.

Trudno zrozumieć politykę Ministerjum Robót Publicznych.

Czyż koniecznem jest stwarzanie **prywatnego monopolu** elektrycznego na tak znacznym terenie uprzemysłowionym? Radzibyśmy byli otrzymać wyjaśnienia w tej sprawie. **A. Z.**

Książki nadesłane

Ostatnio nakładem Gebethnera i Wolffa ukazały się następujące książki:

Ferdynand Goetel. „Samuel Zborowski" (sztuka historyczna).

Marta Krasińska. „Wolny ptak" (powieść).

Jerzy Kossowski. „Ceglany Dom" (powieść)

Zygmunt Wasilewski. „Poeci i teatr".

Stanisław Szpotański. „Prometeusze" (powieść).

Wład. Rymkiewicz. „Pan swego życia" (powieść).

KRONIKA POLITYCZNA

P. PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ U MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

Dzienniki doniosły wczoraj, iż w środę p. Prezydent Rzeczypospolitej odwiedził Marszałka Piłsudskiego, przebywającego znowu w Głównym Inspektoracie Armji.

Jak się dowiadujemy, rozmowa pomiędzy Głową Państwa a Marszałkiem Piłsudskim dotyczyła spodziewanych zmian w gabinecie.

PREZES N. I. K. NA ZAMKU.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął wczoraj po raz drugi prezesa Najw. Izby Kontroli, prof. **Wróblewskiego** i odbył z nim dłuższą konferencję.

NIE BĘDZIE „KARTOTEK" POLITYCZNYCH.

Jak się dowiaduje agencja „Polska Informacja Dziennikarska" (PID), p. minister Spraw Wewnętrznych wydał zarządzenie do władz administracyjnych, nakazujące zniesienie kartotek politycznych, o których była mowa na ostatniem posiedzeniu sejmowem. Nie będą zbierane jakiekolwiek dane, mogące krępować wolność osobistą działaczy politycznych. Dotąd sporządzone kartoteki będą zniszczone. Ze źródeł miarodajnych informują agencję PID, że kartoteki te ustanowione zostały bez wiedzy ministra przez podległe mu organy.

NOWY POSEŁ RUMUŃSKI W POLSCE

Dotychczasowy poseł królestwa rumuńskiego w Polsce, p. Davilla, mianowany został posłem w Waszyngtonie. Min. Davilla, bawiący obecnie w Paryżu, przybędzie w przyszłym tygodniu do Warszawy, celem wręczenia p. Prezydentowi Rzplitej listów odwołujących. Na stanowisko posła rumuńskiego w Warszawie wysuwana jest kandydatura p. Cretianu, dotychczasowego przedstawiciela dyplomatycznego Rumunji przy rządzie Stanów Zjednoczonych A. P.

20 MILJONÓW DOLARÓW KREDYTU DŁUGOTERMINOWEGO DLA ROLNICTWA POLSKIEGO.

Trwające od pewnego czasu w Paryżu rokowania przedstawicieli Rządu Polskiego i delegatów poszczególnych towarzystw kredytowych ziemskich w Polsce z grupami banków zagranicznych w Paryżu o utworzenie **Centralnego Banku Ziemskiego,** zakończone zostały wynikiem pomyślnym.

Biorący udział w tych rokowaniach wice - dyrektor departamentu obrotu pieniężnego Ministerjum Skarbu, p. Witold **Broniewski,** powrócił do Warszawy i złożył kierownikowi Ministerjum Skarbu ,dr. **Grodyńskiemu,** wyczerpujące sprawozdanie o **pomyślnym wyniku rokowań paryskich.**

Jak się dowiaduje Agencja **PRESS,** doprowadziły te rokowania do utworzenia grupy międzynarodowej banków, która ma się podjąć **emisji obligacji Centralnego Banku Ziemskiego na szeregu rynków zagranicznych.**

DYREKTOR STARZYŃSKI OBJĄŁ URZĘDOWANIE.

Dyrektor departamentu ogólnego Ministerjum Skarbu, p. Stefan Starzyński, przerwał urlop i w dniu wczorajszym objął urzędowanie.

NOWE KANDYDATURY.

Jak się dowiadujemy, kandydatem na stanowisko naczelnika wydziału politycznego w Min. Spraw Wewn., po ustąpieniu p. A. **Rutkowskiego,** jest p. **Klotz,** starosta grodzki we Lwowie. Referat zaś prasowy, według pogłosek, objąć ma p. J. **Plewiński,** dotychczasowy „łącznik" pomiędzy Sejmem i Ministerjum Spraw Wewn., b. redaktor „Expressu Porannego".

NOMINACJE NA MAJORÓW PRZED ŚWIĘTAMI.

„Dziennik Personalny" Min. Spraw Wojsk., zawierający listę awansów na majorów, ma ukazać się jeszcze przed świętami wielkanocnemi, prawdopodobnie w sobotę.

PRZEGLĄD PRASY

Szczucia i kłamstwa.

„Kurjer Poranny" dyszy wciąż zemstą na Sejm, której nie może jakoś nasycić. Dzień w dzień szkaluje Sejm i poszczególnych posłów, a nie znajduje ukojenia. Wczoraj znowu wydrukował „kolubrynę", zawierającą dzieje prac sejmowych za ubiegłe 5 miesięcy, poczem idzie telegraficzny skrót historji politycznej Polski za ostatnie 10-lecie. Bez przesady można powiedzieć, że co drugie zdanie tego artykułu jest kłamstwem, lub przekręceniem faktu, lub insynuacją, lub oszczerstwem. Zapienił się, uwziął się w sobie stary krętacz dziennikarski, który już ze stu pieców chleb jadał i oto w „zaplutego karła" się przemienia.

Cel tej nieodpowiedzialnej pisaniny: sprowokowanie jakiejś „rozgrywki" z Sejmem.

„Czerwoniak" podnosi alarm z tego powodu, że Sejm nie załatwił ustawy budowlanej, wniesionej przez Rząd, wobec czego sezon budowlany pozostaje pod znakiem zapytania.—Komisja Robót Publicznych nawet nie została zwołana — woła z oburzeniem sanacyjny brukowiec, waląc taranem w sejmowładztwo i „partyjnictwo".

Tymczasem „pech" chce, że przewodniczącym Kom. Rob. Publ. jest **poseł z B. B.,** drugi „pech" chce, że Rząd zamknął sesję w minutę po uchwaleniu budżetu. Czyli: **Rząd i stronnictwo rządowe uniemożliwiły załatwienie ustawy mieszkaniowej.**

Może „Czerwoniak" zechce ten fakt sprostować w najbliższym numerze? Możeby choć raz zaprodukował przyzwoitą „sensację?".

Sanacyjny szowinizm.

Już wielokrotnie podkreślaliśmy, że sanacja przejęła od endeków nacjonalizm. Ale endecki nacjonalizm był już mocno zestarzały i stęchły, więc ludzie pomajowi zaprawili go „bojowym„ wigorem, zamaszystością i arogancją, przyczem ten neo-nacjonalizm ma cechy wybitnie imperjalistyczne, jako że patronują mu wojskowi. Typowym przykładem tego neo - nacjonalizmu jest wręcz negatywny stosunek **„Głosu Prawdy"** i innych pism sanacyjnych do sprawy autonomji mniejszości, a nawet do ustawy szkolnej, wniesionej przez Z. PPS. Innym przykładem artykuł we wczorajszym **„Głosie Prawdy".** Jest to polemika z artykułem dziennika niemieckiego „Koelnische Zeitung" na temat stosunków polsko - niemieckich. Nie chodzi nam o treść tej polemiki. Ale w zakończeniu artykułu mamy wezwanie, by Niemcy uczyniły pierwszy krok ku porozumieniu z Polską .Aby snać zachęcić ich do tego kroku, „Głos Prawdy" daje swemu artykułowi taki oto zachęcający tytuł: **„Bo niemieckiego gadu nie ugłaszcze"...**

To się nazywa takt publicystyczny i sanacyjna mądrość stanu! **B.**

ŁADNA „PRACA"

REZOLUCJA ZJEDNOCZENIA PRACY WSI I MIAST.

Stwierdzając, że:

1) Sejm obecny, a zwłaszcza jego czynniki lewicowe, nie wykazują należytego zrozumienia konieczności naprawy ustroju Rzeczypospolitej przez wzmocnienie podstaw władzy rządzącej, a całe zagadnienie rewizji Konstytucji sprowadzają do walki o utrzymanie obecnego stanu rzeczy, lub też ujmują je wyłącznie pod kątem widzenia rywalizacji poszczególnych kierunków politycznych o władzę w Państwie;

2) że przedłużający się konflikt pomiędzy Rządem i Parlamentem wytwarza stan uniemożliwiający stabilizację stosunków państwowych, co się może dotkliwie odbić zarówno na politycznem jak gospodarczem położeniu kraju —

Zarząd Główny Zjednoczenia Pracy Wsi i Miast wzywa zarówno Prezydjum, jak też i zespół posłów i senatorów Zjednoczenia Pracy do jaknajwydatniejszego spotęgowania wysiłków, celem:

1) skupienia wszystkich twórczych sił społeczeństwa dla zapewnienia zwycięstwa ideologji państwowej marszałka **Piłsudskiego,** w szczególności zaś dla dokonania koniecznego dzieła rewizji Konstytucji przez przeprowadzenie zasadniczych postulatów wzmocnienia władzy rządzącej i zapewnienia jej większej trwałości, jakoteż ograniczenia swawoli i prerogatyw poselskich;

2) szerzenia wśród najszerszych warstw pracujących miast i wsi zrozumienia konieczności organizowania się, przedewszystkiem na podstawach zawodowo - gospodarczych, będących najskuteczniejszym środkiem w walce o poprawę bytu i realizację dążeń i postulatów świata pracy.

Rezolucja powyższa uchwalona została przez zarząd główny Zjednoczenia Pracy Wsi i Miast na posiedzeniu, odbytem dnia 26 b. m.

Jak nas zapewniają, rezolucja powyższa jest tylko jedną z czterech uchwalonych; pozostałe nie zostały ogłoszone z powodu sprzeciwu „władzy nadzorczej" B. B.

FALA POWODZIOWA
PRZESUWA SIĘ W DOŁ RZEKI
POZIOM WÓD POD WARSZAWĄ

Wczoraj o godz. 6 rano stan wody na Wiśle zaczął się znowu podnosić i o godz. 11 rano doszedł do 4.400 mtr. Powodem tego nagłego i groźnego podniesienia wód pod Warszawą był, jak się okazało zator, który utworzył się pod Modlinem na przestrzeni 8 kilometrów.

O godz. 11.45 poziom wód Wisły opadł do 4.29. Zator pod Modlinem począł spływać.

O godz. 20 poziom wód Wisły wynosił 4.33 mtr.

WYLEW W POWIECIE SOCHACZEWSKIM

W powiecie sochaczewskim na skutek 9 kilometrowego zatoru między **Czerwińskiem a Zakroczymiem** wody Wisły spiętrzyły się i przeszły ponad ochronnymi wałami. Kilkanaście wsi zostało zalanych falami. Wśród rozciągających się na dużej przestrzeni wód wyrastają chaty chłopskie, zalane do połowy wodą.

Zator — mimo pracy saperów — kruszeć począł dopiero wczoraj nad ranem i wody z zalanych obszarów zaczęły się zwolna cofać.

Straty są duże, obecnie jeszcze nie sposób je obliczyć.

NA BUGU I NARWI

Na Bugu i Narwi wody podniosły się o 1 metr i grożą zalaniem okolicznych wsi.

EWAKUACJA WSI POD PŁOCKIEM

Wczoraj ewakuowano kilka wsi leżących w Płockiem, nad brzegami Wisły Po przejściu fali kulminacyjnej, pozwolono ewakuowanej ludności powrócić do domostw.

LIKWIDACJA AKCJI POWODZIOWEJ W WARSZAWIE

Kierownik techniczny sztabu powodziowego, zarządził z dniem wczorajszym likwidację wszystkich posterunków ustanowionych na czas akcji przeciwpowodziowej z uwagi na to, że obawa powodzi w granicach Wielkiej Warszawy już minęła Likwidację przeprowadzono w ciągu dnia wczorajszego. Miasto nie poniosło z powodu ruszenia lodów żadnych strat. Nie notowano też ani jednego wypadku.

Kierownik techniczny sztabu powodziowego składa tą drogą podziękowanie władzom oddziałom wojskowym, kierownikom poszczególnych odcinków, policji państwowej, wszystkim zatrudnionym podczas akcji robotnikom oraz pp. telefonistkom za gorliwą pracę podczas akcji przeciwpowodziowej.

ZYCIE I PRACA ROBOTNICZEJ WARSZAWY
DELEGACJA ZWIĄZKU ZAWODOWEGO TRANSPORTOWCÓW U P. MINISTRA KOMUNIKACJI

Dnia 26 b. m. udała się do Ministerjum Komunikacji delegacja Z. Z. T. w osobach: sekretarza Zarządu Głównego Z. Z. T., tow. **Misiorowskiego,** prezesa Oddziału Warszawskiego Żeglugi, tow. **Tietza,** oraz delegatów pracowników Zjednoczonego Tow. Transportu i Żeglugi, tow. tow. **Olszewskiego, Kadlewicza i Frankowskiego.**

Delegację przyjął p. vice - minister **Czapski.**

Tow. **Misiorowski**, po zapoznaniu p. ministra z celem przybycia delegacji, **wskazał** na zaniepokojenie pracowników, wywołane przewlekłem przejmowaniem przez Ministerjum Komunikacji Zjednoczonego Towarzystwa Transportu i Żeglugi i zamierzeniami Komisji Likwidacyjnej i Nadzoru Sądowego, **prowadzącemi do wydzierżawienia taboru Towarzystwa prywatnemu przedsiębiorcy, oraz żądaniem dzierżawcy zwolnienia wszystkich pracowników z dniem 1 kwietnia r. b.**

Następnie delegacja złożyła p. Ministrowi memorjał, w którym szerzej zostały omówione machinacje Komisji Likwidacyjnej — utrudniające przejęcie Zjednoczonego Towarzystwa przez Skarb Państwa, oraz inne aktualne sprawy.

P. vice - minister **Czapski** zakomunikował delegacji, że Ministerjum Komunikacji zrobiło wszystko, ażeby w terminie uruchomić żeglugę, lecz dotychczas sprawy, związane z ostatecznem przejęciem żeglugi, nie zostały załatwione przez Ministerjum Skarbu, jednakże Ministerjum Komunikacji z przejęcia żeglugi nie zrezygnowało.

PO STRAJKU W PRZEMYŚLE ODZIEŻOWYM WOJSKOWO-OBSTALUNKOWYM

Po zawarciu umowy zbiorowej w sekcji wojskowo - obstalunkowej przez oddział I. Związku Odzieżowego (Nalewki 34), na mocy której, po 9-ciodniowym strajku, **uzyskano 15%-ową podwyżkę** (żądano 20%), robotnicy w dn. 26 b. m. wrócili do pracy.

Lecz tu się okazało, iż nieodpowiedzialni „działacze" z t. zw. „związku konfekcyjnego" i w tym wypadku chcą terorem zmusić członków Związku Odzieżowego do podporządkowania się ich rozbijackiej robocie.

Pomimo, iż większość robotników wojskowych zorganizowana jest w Związku Odzieżowym, który, zgodnie z uchwałą sekcji wojsk.-obst. podjął w dn. 16 b. m. akcję strajkową i dn. 26 b. m. ją zlikwidował — mniejszość robotników wojskowych, należąca do „związku konfekcyjnego" i oddziału II Związku Odzieżowego (Elektoralna 14) gwałtem chce zmusić robotników do dalszego wytrwania przy strajku, aż póki ich komitet strajkowy nie skończy akcji w sekcji męskich krawców cywilnych!

Krwawe wystąpienia „działaczy" ze „związku konfekcyjnego" znane są ogółowi robotników i postępowanie ich zostało napiętnowane przez klasę robotniczą.

Co zaś do anti - organizacyjnej postawy, zajętej w tym wypadku przez oddział II Zw. Odzieżowego, — zajmie się nią Zarząd Główny Związku.

ZBANKRUTOWANI OBROŃCY

W numerze 86 „Przedświtu" z dnia 28 marca r. b. ukazała się wzmianka pod tytułem „Bankruci Warszawskiej Spółdzielni Spożywców", gdzie, między innemi oszczerstwami, przedstawiona jest fałszywie sprawa pracowników Warszawskiej Spółdzielni Spożywców.

Oświadczamy, że wszystkie wiadomości, podane przez „Przedświt" o pracownikach nie odpowiadają prawdzie, gdyż pensje pracowników sklepowych wahają się od zł. 100 do zł. 275; pracowników biurowych od zł. 250 do 360; oprócz tego pracownicy otrzymują dodatek rodzinny, %% od obrotu, zwrot wpisów szkolnych za dzieci, oraz cały szereg innych świadczeń. Lecz pensje pracowników W. S. S., ani ich warunki nie powinny obchodzić panów z BBS., zdrajców klasy robotniczej. Pracownicy z W. S. S. nie życzą sobie, ażeby ci panowie wylewali krokodyle łzy nad ich losem; wogóle nie wiedzą odkąd ci ostatni tak bardzo interesują się ich sprawami; dotychczas nie wykazywali żadnego w tym kierunku zainteresowania, a nawet na Radzie Nadzorczej W. S. S. — głosowali przeciw wszelkim żądaniom, wysuwanym ze strony pracowników.

Pracownicy W. S. S. są zorganizowani w Związku Zawodowym Pracowników Spółdzielczych R. P. i ten tylko, wraz z miejscowem Kołem, jest upoważniony do obrony ich interesów, a dla panów z BBS. mają tylko pogardę.

Zarząd Warszawskiego Oddziału Związku Zawodowego Pracowników Spółdzielczych R. P.

OBOSTRZENIE
KONTROLI NAD POBOROWYMI

Min. Spraw Wojsk., w porozumieniu z Min. Spraw Wewn., wydało, w związku ze zbliżającym się terminem poboru nowego rocznika instrukcje w sprawie kontroli nad poborowymi. Asystujący przy komisjach poborowych przodownicy policyjni sprawdzać będą wykazy poborowych, którzy mają się stawić w danym dniu. Poborowi, którzy nie zadośćuczynią obowiązkowi stawiennictwa będą nazajutrz aresztowani i przymusowo sprowadzeni do właściwej komisji poborowej.

POKWITOWANIE

Na święcone dla dzieci strajkujących robotników fabryki „Wola".

J. M., zebrane od pracowników Banku Rolnego, zł. 32.

Tow. Adamowicz zł. 10.

Od urzędników fabryki „Lilpop", za pośrednictwem tow. Salaka, zł. 5.

Wiadomości Z CAŁEGO KRAJU

KOŁO
ZWYCIĘSTWO POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ PRZY WYBORACH DO RADY POWIATOWEJ KASY CHORYCH

W dniu 24 marca r. b. odbyły się wybory do Rady Powiatowej Kasy Chorych w Kole, przy udziale około 54% uprawnionych do głosowania.

Wynik w grupie ubezpieczonych jest następujący:

Lista nr. 1 (Poale - Sjon lewica)— 173 gł. 4 mandaty.

LISTA NR. 2 (PPS.) — 670 GŁ. 17 MANDATÓW.

Lista nr. 3 (Poale Sjon prawica)— 74 gł. 1 mandat.

Lista nr. 4 (Bund) — 59 gł. 1 mandat.

Lista nr. 7 (pracownicy umysłowi i fizyczni) endecja i BB. — 300 gł.— 7 mandatów.

Wybory te są wielkiem zwycięstwem PPS.

ROWNE
KOMISARSKIE RZĄDY W KASIE CHORYCH

Jak w wielu innych miejscowościach na Kresach, tak samo i w Równem mamy możność zakosztować rządów komisarskich w Kasie Chorych, a niestety — skutki tych rządów są więcej, niż opłakane.

Oto kilka faktów na temat opieki lekarskiej:

Naczelny lekarz kasy chorych dr. Walkier, gdy przyjmuje chorych prywatnie, zapisuje im lekarstwa po 10 zł. i wysyła do kuracyjnych miejsc, celem poratowania zdrowia, natomiast temu samemu pacjentowi w Kasie Chorych przepisuje lekarstwo za 50 gr., a w najlepszym wypadku za 1 zł. Kiedy mu się zwraca uwagę, że poprzedniego dnia przepisał inne lekarstwo, odpowiada: **„to było prywatnie, a tutaj jest kasa chorych".**

Badanie pacjentów w lokalu Kasy Chorych przez lekarzy ordynujących odbywa się prowizorycznie i w ten sposób, aby tylko jaknajprędzej skończyć wizytację! Są to wszystko skuki... rządów p. Komisarza.

Warto też nadmienić, jaką opieką otacza się członków Kasy Chorych w szpitalu żydowskim w Równem. Bywają wypadki, że chorzy w ciągu blisko 2 tygodni nie otrzymują tam odpowiedniej pomocy lekarskiej!

Chorzy jedzą z naczyń jedni po drugich, bez uprzedniego umycia naczynia. Gdzież są najprymitywniejsze zasady higjeny?

W drugiej połowie lutego została umieszczona w tym szpitalu jakaś kobieta z okolic Równego, członek Kasy Chorych w Równem. I otóż — po 2 tygodniach pobytu, w dn. 6 marca, wypisano ją ze szpitala, lecz z opuchniętemi nogami! Dopiero woźny, widząc to, zainterwenjował w zarządzie szpitala, i wtedy zarząd polecił obandażować chorej nogi i w takim stanie wypuścić ją ze szpitala.

Zapytujemy, czy p. komisarzowi wiadomo jest o tym fakcie i jak na niego zareagował?

Kto ma protekcję p. komisarza, względnie jakiegoś lekarza z Kasy Chorych, ten zostaje wysłany na kurację.

Miejscowa klasa robotnicza żąda, ażeby już raz skończyły się u nas rządy komisarskie, ażeby jaknajszybciej zarządzić wybory do Rady Kasy.

KRAKOW
DZIWNY WYROK SĄDU APELACYJNEGO

Niedawno odbyła się przed sądem apelacyjnym w Krakowie rozprawa przeciw tow. **Szumskiemu,** redaktorowi „Prawa Ludu", oskarżonemu o to, że w artykule, omawiającym ustąpienie rządu Piłsudskiego w czerwcu ub. r. i zamknięciu sesji sejmowej dopuścił się obrazy rządu. Sąd I-szej instancji skazał tow. Szumskiego na 14 dni aresztu z zawieszeniem kary na 2 lata.

Na rozprawie apelacyjnej oskarżony bronił się tem, że nie było obrazy rządu, gdyż w chwili pojawienia się artykułu, t. j. w lipcu ub. r., rząd Piłsudskiego już nie istniał, a u władzy był już rząd Bartla. Mimo to sąd apelacyjny zatwierdził wyrok I-szej instancji.

Wyrok sądu apelacyjnego jest bardzo charakterystyczny dla dzisiejszego okresu, a zarazem stanowi niebezpieczny precedens na przyszłość. Gdyby przyjęto ten wyrok, jako prejudykat w niższych sądach, **wówczas obraza każdego rządu, który kiedyś był w Polsce, była by karygodną. A więc karanoby obrazę rządu Witosa, Grabskiego, czy Skulskiego itd.**

WOŁOMIN
JESZCZE O DOTYCHCZASOWEJ GOSPODARCE MAGISTRACKIE

Magistrat m. Wołomina, w osobach p.p. burmistrza Czajkowskiego, wice-burmistrza Bartoszewskiego, oraz przewodniczącego Komisji Rewiz. Szafrankowskiego, zamieścił w „Robotniku" w dniu 5-go b. m., na zasadzie dekretu prasowego, urzędowe „sprostowanie", jako odpowiedź na art. w „Robotniku" z dnia 11 i 18 stycznia r. b. p. t. „Rozwiązanie Rady Miejskiej w Wołominie", ale sprostowanie to istotnego stanu rzeczy nie wyjaśnia.

Po pierwsze: **prawdą jest, że władza nadzorcza z powodu nieodpowiedniej gospodarki nosiła się oddawna z zamiarem rozwiązania dotychczasowej Rady Miejskiej, a nawet w tej sprawie zgłoszony był do Województwa odpowiedni wniosek.**

Również prawdą jest, że mężowie zaufania p. burmistrza czynili w Województwie zabiegi o nierozwiązywanie Rady, dowodząc, że gospodarka miejska jest w jaknajlepszym porządku.

Oczywista, w delegacji w Województwie byli przeważnie ludzie, którzy żadnego pojęcia o gospodarce miejskiej nie mają, jak np. miejscowy **proboszcz i rabin.**

Po drugie: prawda jest, że rzeczywiście w tutejszym Magistracie była afera paszportowa, a dowodem tego jest fakt, że sędzia śledczy osadził w areszcie urzędnika Magistratu i jego wspólnika, niejakiego Kauzra, który był dostawcą lewych „klijentów", bo niezamieszkałych i nie meldowanych w Wołominie, a w dodatku poszukiwanych przez policję, którym mimo to, Magistrat wystawił — (oczywista, przypuszczać należy w dobrej wierze) — t. zw. „akty znania", potrzebne im do uzyskania paszportów zagranicznych.

Ale czyżby panowie, którzy nic nie prostujące „sprostowanie" zamieścili w „Robotniku", nie wiedzieli o tem, że przed sporządzeniem „aktu znania" należy wpierw zrobić wywiad co do danego osobnika, zarówno co do jego miejsca urodzenia, jak i zamieszkania, zwłaszcza w wypadkach, kiedy chodzi o osobę nieznaną; dalej, że „akt znania" może być sporządzony tylko w obecności zainteresowanej osoby i dwuch wiarogodnych świadków, stwierdzających jej tożsamość. Czy te dane p. burmistrz brał pod uwagę, podpisując „akty znania", wyświetlić winno dochodzenie w tej sprawie. Ciekawa rzecz, że wspomniany Kauzr, mimo kompromitacji z paszportami, cieszy się nadal względami, tak dalece, że bez pukania i o każdej porze dnia, ma prawo wejścia do gabinetu p. burmistrza, podczas gdy dla innych śmiertelników p. burmistrz, przeważnie bywa „zajęty".

Po trzecie: prawdą jest, że inicjatywa zwołania Komisji Rewizyjnej w sprawie nielegalnych paszportów i „aktów znania", wyszła nie od p. Szafrankowskiego, jako przewodniczącego wspomnianej Komisji, lecz od radnego z frakcji P. P. S., tow. **Walentynowicza.** Zasłanianie się p. Szafrankowskiego tem, że jakoby na posiedzenie wspomnianej Komisji „nikt" nie przybył, nie wytrzymuje żadnej krytyki i nie zwalnia p. Szafrankowskiego od odpowiedzialności zaniedbania swych obowiązków, gdyż, jako przewodniczący, miał możność i obowiązek zwołać Komisję ponownie, czego jednak nie uczynił.

Po czwarte: prawdą jest, że protokuły inspekcji władz nadzorczych, oraz Komisji Rewizyjnej, nigdy Radzie Miejskiej podawane do wiadomości nie były nawet i w wypadkach nadużyć; **przeciwnie — była nawet tendencja przemilczania poszczególnych faktów, co w każdej chwili może być udowodnione przez świadków.**

Po piąte: prawdą jest, że p. Donde, ławnik Magistratu i jednocześnie główny kierownik tutejszej Kasy Spółdzielczej, wystawiał rachunki za liczniki, nie nadające się do użytku, które Urząd Miar i Wag zmuszony był, jako bezwartościowe, zakwestjonować. Za wiedzą tegoż p. Dondego, jako kierownika elektrowni miejskiej, zakładano na wspomniane liczniki plomby „własnej wytwórczości", które Urząd miar i wag, jako nieprawnie nałożone, polecił zdjąć. Za liczniki, niezdatne do użytku, p. ławnik Donde, względnie Kasa Spółdzielcza pobierała aż 70 zł. od sztuki, podczas gdy firma „Siemens" sprzedawała po tej samej cenie liczniki najlepszej konstrukcji i gwarantowane przez Urząd miar i wag. Wyłoniona swego czasu Komisja do zbadania gospodarki elektrowni miejskiej również orzekła, że wspomniane liczniki nie nadają się do użytku i protokuł w tej sprawie podpisał również obecny wice burmistrz, p. Bartoszewski. Dlaczego p. Donde, względnie Kasa Spółdzielcza, sprzedawała po tak wysokiej cenie liczniki, które raczej stanowić mogły zabawkę dziecinną, narażając abonentów i elektrownię miejską na straty; winni na to odpowiedzieć podpisani na wspomnianem wyżej „sprostowaniu". Należy tutaj nadmienić, że z powodu braku odpowiedniej kontroli, za co ponosi odpowiedzialność p. Donde, jako kierownik elektrowni, jeden z inkasentów elektrowni roztrwonił przeszło 1,700 zł., które musiały pokryć osoby trzecie.

Co się zaś tyczy sprawy kupna motoru dla elektrowni miejskiej w r. 1925, należy stwierdzić, że Magistrat, uciekając się do pośrednictwa, **zapłacił za motor prawie trzykrotną jego wartość,** choć sam miał możność zakupienia tego motoru bezpośrednio od Politechniki. Pośrednik nabył motor za 4,500 zł., a niespełna w miesiąc później tenże sam motor Magistrat odkupił za 12,500 zł. Jak na owe czasy, kiedy złoty stał w miejscu i nie podlegał żadnym wahaniom, była to niezwykła tranzakcja!

Dla zobrazowania gospodarki elektrowni miejskiej należy nadmienić, że częste dokupywanie nowych części ,oraz bezustanny remont wspomnianego motoru, stanowi sumę przeszło 40,000 zł., a więc więcej, niżeli nowy motor „Diesla" kosztował w owym czasie.

Oto rezultaty dotychczasowej gospodarki bloku endecko - żydowskiego, zaprawionego do obrzydliwości sosem sanacyjnym.

ŁODŹ
BUDOWA MIEJSKIEGO ZAKŁADU STERYLIZACYJNO-UTYLIZACYJNEGO

Wczoraj odbyło się posiedzenie Komisji do sprawy budowy miejskiego zakładu sterylizacyjno - utylizacyjnego, na którem ustalono warunki konkursu na budowę. W budżecie na rok 1929—30 Magistrat przewiduje na ten cel 300.000 złotych. (d).

ORZEGOW (G. SLĄSK)
BOMBA W KOPALNI

Na kopalni „Gothard" w Orzegowie o mało nie doszło do okropnej katastrofy. Mianowicie niewykryci i niepoczytalni sprawcy podłożyli w hali pomp bombę, którą, na szczęście, zawczasu spostrzegł maszynista.

Policja rozpoczęła energiczne śledztwo, w celu ujęcia niepoczytalnych zbrodniarzy, którzy mogli wyrządzić szkodę całej załodze kopalni.

GNIEZNO
AKCJA CENNIKOWA GARBARZY

Oddział Centralnego Związku Skórzanego (Garbarzy) prowadzi tu wytężoną działalność wśród robotników garbarskich, ale Zjednoczenie enpeerowskie, do którego należą jeszcze zacofani robotnicy, nie przejawia żadnej działalności, celem poprawy bytu tych robotników.

17 b. m. odbyło się Walne Zebranie Związku Skórzanego, na którem wybrano Zarząd, z tow. **Antoszakiem,** jako przewodniczącym na czele. Na zebraniu tem przedstawiciel Zarządu Głównego ,tow. **Kapitułka,** wygłosił referat o sytuacji w przemyśle skórzanym oraz o zadaniach Związku i robotników skórzanych.

W sprawie wystosowanych żądań podwyżki płac interwenjowali tow. tow. **Kapitułka i Antoszak.** Dyr. Szolc przyrzekł załatwić pozytywnie te żądania. Rokowania w tej sprawie odbędą się w tych dniach.

GROJEC
ZJAZD ROBOTNIKÓW ROLNYCH

Dn. 24 b. m. odbył się tu powiatowy zjazd robotników rolnych, na który przybyło przeszło 400 delegatów z całego powiatu. Po zreferowaniu spraw zawodowych przez tow. **Zasadę,** tow. J. **Turek** wygłosił referat o zmianie konstytucji. Następnie przemawiał tow. **Socha,** oraz cały szereg delegatów.

Uchwalono rezolucję, wyrażającą zaufanie PPS. i związkowi zawodowemu Robotników Rolnych, oraz potępiającą rozbijacką robotę BBS.

Stwierdzić należy, że wszelkie próby rozbicia Związku przez p. Niskiego natrafiły na opór tutejszych robotników — i zostały zupełnie zlikwidowane.

SPROSTOWANIA URZĘDOWE

Na podstawie art. 30 Rozporz. Prezydenta Rzeczypospolitej o prawie prasowem z dnia 10 maja 1927 r. Komendant policji państwowej m. Warszawy przesyła nam następujące sprostowanie notatki p. t. „Policja bije kolbami karabinów bezbronne kobiety — krwawe zajście w fabryce Kierskiego":

1) Nieprawdą jest, iż fabryka Kierskiego przy ul. Młynarskiej stała się terenem krwawych zajść.

Natomiast prawdą jest, że sekwestratorzy, delegowani przez Izbę Skarbową po odbiór zaległych podatków, pomimo asysty policyjnej (2 posterunkowych) spotkali się z oporem czynnym ze strony pracowników fabryki, którzy postawą swą uniemożliwiali sekwestratorom dokonanie czynności urzędowych. Sekwestratorzy w ciągu 4-ch godzin oczekiwali na odstąpienie pracowników od oporu, a kiedy po upływie tego czasu w dalszym ciągu nie mogli przystąpić do swych czynności, zażądali wzmocnienia asysty policyjnej. Przybyły na te wezwanie podkomisarz P. P. z kilkoma policjantami otrzymał od urzędników skarbowych wyraźne żądanie usunięcia wszystkich osób, niepozwalających urzędnikom na pełnienie urzędowych ich czynności. I wówczas jeszcze, mimo wyraźnego i legalnego żądania, policjanci nie przystąpili natychmiast do usuwania opornych osób, lecz starali się im wytłumaczyć bezzasadność oporu i przekonać, że, jako robotnicy fabryki, nie są w swych interesach zagrożeni. Takie pertraktacje trwały przez dalsze półtorej godziny i wówczas dopiero, na skutek zgłoszonego w kategorycznej formie żądania urzędników skarbowych podkomisarz P. P. zmuszony był przystąpić do usunięcia kilkudziesięciu robotników, którzy zatarasowali przejście do fabryki.

2) Nieprawdą jest jakoby policja, na rozkaz podkomisarza rzuciła się na bezbronne dziewczęta, aby je rozpędzić i aby policjanci tłukli robotnice kolbami karabinów, popychali tak, że upadały na ziemię, wskutek czego utworzył się wał kobet leżących pokotem.

Natomast prawdą jest, że czynności usunięcia osób przeszkadzających w urzędowaniu dokonał podkomis. w ten sposób, że użył do tego 4-ch funkcjonarjuszów P. P., którzy nie byli uzbrojeni w karabiny, lecz w broń krótką. Policjanci ci bez użycia siły i bez bicia zgromadzonych, własnymi ciałami wypchnęli robotników z przejścia do sąsiedniej sali fabrycznej.

Stwierdzono natomiast, na podstawie zeznań świadków, że w atmosferze podniecającego się wzajemnie tłumu w ciągu zatargu przedstawicieli Urzędu Skarbowego z administracją i robotnikami fabrycznymi, trwającego około 6-ciu godzin, cały szereg osób zarówno z rodziny właściciela fabryki, jak i z personelu fabryki, uległo masowemu napadowi histerji, skutek był taki, że kilkanaście kobiet zemdlało, lub udawało zemdlenie, a były między niemi takie, które nawet nie widziały samego zajścia i nie znajdowały się między usuwanemi przez policję i żadnych pretensji do policji nie wnoszą.

Przybyły na wezwane administracji fabryki lekarz Pogotowia, mimo badań, nie stwierdził ani jednego faktu uszkodzenia ciała, a więc, jak z tego wynika, poszwankowanych i pobitych wogóle nie było. Z zażądanych w toku dochodzeń biuletynów lekarza Pogotowia wynika niezbicie ,że wszystkie osoby, które zgłosiły się o udzielenie im pomocy lekarskiej, nie były pobte, a uległy napadowi nerwowemu.

Nieprawdą jest przeto, jakoby „w rezultacie około 20 dziewcząt zostało poranionych, a niektóre z nich ciężko" i jakoby „dwie karetki Pogotowia odwiozły ranne do domu".

3) Policjant Nr. leg. 1854, wskazany w notatce, jako jeden z tych, którzy mieli brać najgorętszy udział w akcji, wogóle na miejscu nie był, a policjant Nr. leg. 3173 pozostawał na schodach i nie był użyty do usuwania tłumu pracowników.

Komendant Pol. Państw. m. Warszawy

Czyniowski.

Do sprawy tej jeszcze wrócimy.

Z ZYCIA PARTJI

KOMUNIKAT.

Egzekutywa OKR - Warszawa wzywa Komitety Dzielnicowe, aby zwołały na dzień 7 kwietnia r. b. plenarne zebrania dzielnicowe we własnych lokalach na godzinę 10.30 rano. Tematem obrad będzie:

1) Sytuacja polityczna.
2) Dzień 1 maja.

Stawiennictwo wszystkich członków dzielnic obowiązkowe.

DZIELNICA JEROZOLIMSKA.

W tygodniu przedświątecznym wszystkie zebrania na dzielnicy Jerozolimskiej PPS są odwołane.

PODZIĘKOWANIE.

Komitet Dzielnicy PPS Ochota składa tow. senatorowi **Andrzejowi Strugowi** podziękowanie za ofiarowane zł. 250, które komitet przeznacza na sztandar Dzielnicy.

RUCH ZAWODOWY

KONFERENCJA OKRĘGOWA ODDZIAŁU WARSZ. ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRAC. SPÓŁDZIELCZYCH.

Dnia 7 kwietnia o godz. 10-ej rano w lokalu Związku przy ul. Nowogrodzkiej 21, odbędzie się Konferencja Okręgowa Warsz. Oddz. Zw. Zaw. Prac. Spółdz., na którą obowiązani są przybyć wszyscy towarzysze, przedstawiciele poszczególnych kół, oraz członkowie Rady.

NIEWINNIE SKAZANY NA SMIERĆ

WSTRZĄSAJĄCA OMYŁKA SĄDU REWOLUCYJNEGO

Sąd rewolucyjny zebrał się na naradę, by rozpatrzeć sprawę generała wojsk rewolucyjnych, z pochodzenia arystokratę, oskarżonego o zdradę rewolucji i Francji. Pod oknami domu, gdzie odbywały się obrady sądu, gromadziły się wzburzone tłumy, które okrzykami wyrażały swe oburzenie z powodu ohydnego występku arystokraty.

Obrady sądu rewolucyjnego trwały krótko. Znalezione przy schwytanym szpiegu dokumenty stwierdzały w zupełności winę oficera - zdrajcy, który nie wahał się porozumiewać z nieprzyjacielem, w czasie, gdy rewolucyjna Francja wytężała wszystkie swe siły, dla ocalenia rewolucji i wolności.

Sąd skazał zdrajcę na karę śmierci!

I oto w czasie, gdy skazaniec oczekiwał wykonania wyroku, jeden z oficerów, który nie był obecny na posiedzeniu sądu przybywa do komisarza Konwentu i stara się go przekonać, że wyrok potępił niewinnego, że skazaniec padł ofiarą potwornej prowokacji.

Oficer republikański, żądający zniesienia wyroku, jest człowiekiem kryształowego charakteru i żarliwym republikaninem, to to też przed komisarzem Konwentu staje ciężki problem czy...

Czy chcesz wiedzieć o dalszych losach niewinnie skazanego?

Niewątpliwie!

A więc dziś jeszcze kup bilet do teatru „Ateneum" na poniedziałkowe przedstawienie!

HUMOR ZAGRANICZNY



— Ludzie kulturalni i rozumni powinni ubierać się zawsze w kolory harmonizujące z barwą włosów — rzekła piękna pani.

A zatroskany pan, nalewając wodę Vichy, pomyślał: — No, dobrze, ale jak ja mam się ubrać?

KRWAWY DRAMAT MIŁOSNY

2 OSOBY RANNE

We wsi Wróblewo, (pow. Mławski) rozegrał się krwawy dramat miłosny. Mieszkaniec tejże wsi, 22-letni Czesław Waśka, był narzeczonym urodziwej córki miejscowego gospodarza, 20-letniej Heleny. Nadszedł jednak czas odbycia przez Waśka służby wojskowej. Podczas pobytu narzeczonego w wojsku ukochana jego poznała 25-letniego gospodarza tejże wsi, Czesława Małka, którego wkrótce poślubiła, sądząc, że Waśka o niej w wojsku zapomniał. W tych dniach Waśka powrócił po ukończeniu służby wojskowej do rodzinnej wsi. Pomiędzy nim a jego b. narzeczoną zadzierzgnęły się napowrót przerwane stosunki. Zazdrosny mąż zastał pewnego dnia żonę swą na czułem sam na sam z Waśką. Silnie zdenerwowany Małek wyjął rewolwer i wystrzelił kilka razy, celując najpierw w rywala a potem w wiarołomną żonę, raniąc oboje dość ciężko. Sprawcę krwawego dramatu aresztowano, stan rannych nie budzi obaw.

ZAMACH SAMOBOJCZY ZŁODZIEJA

Zatrzymany na usiłowaniu kradzieży złodziej, 25-letni Apolinary Sarzyński, został przyprowadzony do 8-go komisarjatu. Tam w poczekalni złodziej wyjął nagle nóż i zadał nim sobie cios w jamę brzuszną, chcąc pozbawić się życia. Lekarz Pogotowia stwierdził ranę kłutą i ze względu na ciężki stan przewiózł desperata do szpitala Dz. Jezus. Przy łóżku jego czuwa policjant.

POPARZONY WYBUCHEM PETARDY

Dziesięcioletni Henryk Magnuski, w czasie przygotowywania petard z cali chloricum, na święta Wielkanocne, wskutek nieostrożności spowodował wybuch i doznał poparzenia gałek ocznych i twarzy. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu pomocy, przewiózł młodocianego „pirotechnika" do Instytutu Oftalmicznego na ul. Smolną.

TRUP, ZASZYTY W WOREK W FALACH WISŁY

Pod wsią Łęka gminy Osówka pow. Lipnowskiego wyłowiono z Wisły trupa mężczyzny zaszytego w worek. Zwłoki są w stanie rozkładu tak, że tożsamości dotychczas nie ustalono. Zachodzi przypuszczenie, że dokonane zostało morderstwo. Dochodzenie w tej sprawie prowadzi policja powiatu Lipnowskiego.

KRONIKA

STAN POGODY.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Na zachodzie kraju zachmurzenie duże, jednak malejące w ciągu dnia; pozatem pochmurno; nieco powyżej 0. Nocą przymrozki. Słabe wiatry północne i północno - wschodnie na południu, zachodnie i północno - zachodnie na północy Polski.

Muzeum Rzemiosł i Sztuki Stosowanej. Zbiory Muzeum Rzemiosł i Sztuki Stosowanej (Chmielna 52) otwarte codziennie oprócz poniedziałków od 10 — 3. Podczas Świąt Wielkanocnych zbiory będą zamknięte od 29 do 31 b. m. włącznie. W poniedziałek (drugie święto Wielkiejnocy) otwarte od 10 — 1. Wejście 30 gr., dla młodzieży i organizowanych wycieczek 10 gr. od osoby. Zbiory Muzeum stale są uzupełniane nowemi okazami zdobnictwa z dziedziny ceramiki, tkanin, wyrobów z metalu, szkła i t. d.

Przedświąteczne bezpłatne kąpiele. Ze względu na święta Wielkiejnocy, zarząd wydziału opieki społecznej i szpitalnictwa Magistratu przyznał, za pośrednictwem wydziału zdrowia, całemu szeregowi instytucyj społecznych i humanitarnych znaczną ilość bezpłatnych bonów do kąpielisk miejskich. Opłata za powyższe bony pokryta będzie z funduszów wydziału opieki społecznej i szpitalnictwa.

KOMISJA KULTURALNO - ARTYSTYCZNA PRZY RADZIE ZAWODOWEJ M. WARSZAWY przy ul. Czerwonego Krzyża 20 pokój nr. 61, tel. 332-88, wydaje bilety na niżej wyszczególnione przedstawienia: 1.IV „Kwadratura koła", godz. 4 pp.; 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 11, 13 i 14.IV „Wilki"; 7.IV Humor i satyra Leona Wyrwicza o g. 4 pp. w teatrze „Ateneum"; 1.IV „Włamanie", 8, 11, 17, 23 i 27.IV „Samuel Zborowski" w teatrze Polskim.

Z teatrów świetlnych

Dziś i jutro teatry świetlne nieczynne.

POKWITOWANIA

Robotnicze Tow. Przyjaciół Dzieci niniejszem kwituje z następujących ofiar:

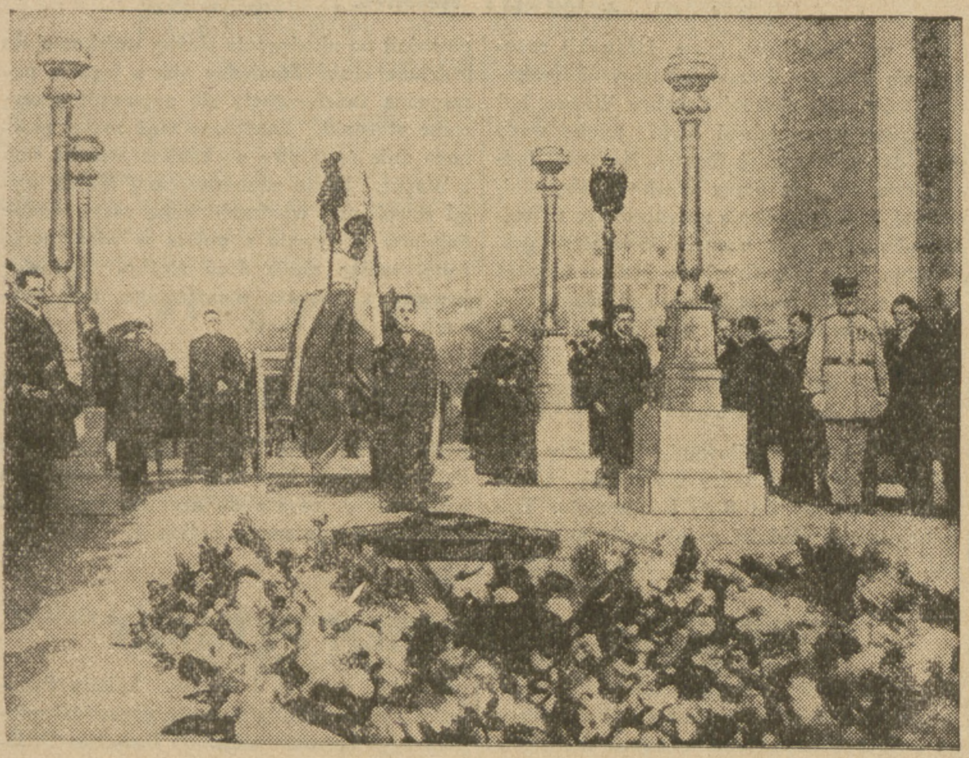
Cichocki Wacław, składka za II i III, 1 zł. G Sudewska, skł. za XII, 2 zł. Zw. Tytoniowców, skł. za II, 30 zł. Pracownicy „Limanowa", skł. za I i II, 31 zł. Dzielnica Śródmieście, skł. za I i II, 38,10 zł. Wydział Kobiecy 12 zł. Kino „Słońce" 50 zł. Z puszki hotelu Europejskiego 2 zł. Oddział Kelnerów, skł. za VI, 30 zł. Z puszki hotelu Brühlowskiego 25,20 zł. Kozarski Władysław 12 zł. Tow. Mastelarczuk Bronisław, jako karę po osądzeniu sądu koleżeńskiego Zw. Fryzjerów, za nietaktowne zachowanie się wobec kolegi, 20 zł. Zrzeszenie pracowników Banku Polskiego ,Koło warszawskie, 505 zł. I Oddz. Str. Ogn., skł. za III, 50 zł. III Oddz. Str. Ogn., skł. za III, 30,40 zł. V Oddz. Str. Ogn., skł. za III, 32 zł. Gąsiewski Wincenty 5 zł. Piotr Przybylski 150 zł. III Oddz. Str. Ogn., na święta, 100 zł. i anodę. Klub posłów PPS., skł. za IV, 260 zł. Byli pracownicy firmy „Unja", jako 10% od odszkodowania urlopowego uzyskanego drogą pertraktacji przez sekretarza tow. Sieradzkiego, 26 zł. Zw. Drukarzy, na święta, 50 zł. Rutkowski Bolesław, kara za obrazę współtowarzyszki pracy Tauber Karoliny, na skutek sądu koleżeńskiego Zw. Fryzjerów z dn. 12.III, 20 zł.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dewizy New-York notowano 8,90. Tranzakcje kablem New - York przeprowadzano na 892 zł. za 100 dolarów. W grupie dewiz europejskich uległy lekkiej zniżce Londyn, Zurych, Paryż, Praga i Medjolan. Między bankami płacono za dewizy Gdańsk 173,05, a za dewizy Berlin 211,53½. Na rynku prywatnym dolary 8,90½ — 8,90¼, ruble złote 4,60, czerwońce sowieckie 1,98 dolarów.

Na rynku akcyjnym obroty małe, tendencja spokojna. Podniosły się: Bank Polski ze 163,00 na 163,50, Lilpopy z 33,00 na 33,75. Modrzejów z 26.75 na 27,50, Starachowice z 29,00 na 30,00, Borkowski z 10,00 na 11,00. W dziale pożyczek państwowych podniosła się 4% Premjowa Pożyczka Inwestycyjna ze 107,00 na 107,50, a 5% Premjowa Pożyczka Dolarowa spadła z 83,50 na 81,50. Listy zastawne prawie bez zmiany.

UCZCZENIE ZWŁOK MARSZAŁKA FOCHA



Trumna ze zwłokami marszałka Focha, owinięta w trójkolorowy sztandar francuski, została złożona na lawecie armaty przy grobowcu Żołnierza Nieznanego pod Łukiem Triumfalnym.

CO USŁYSZYMY PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO

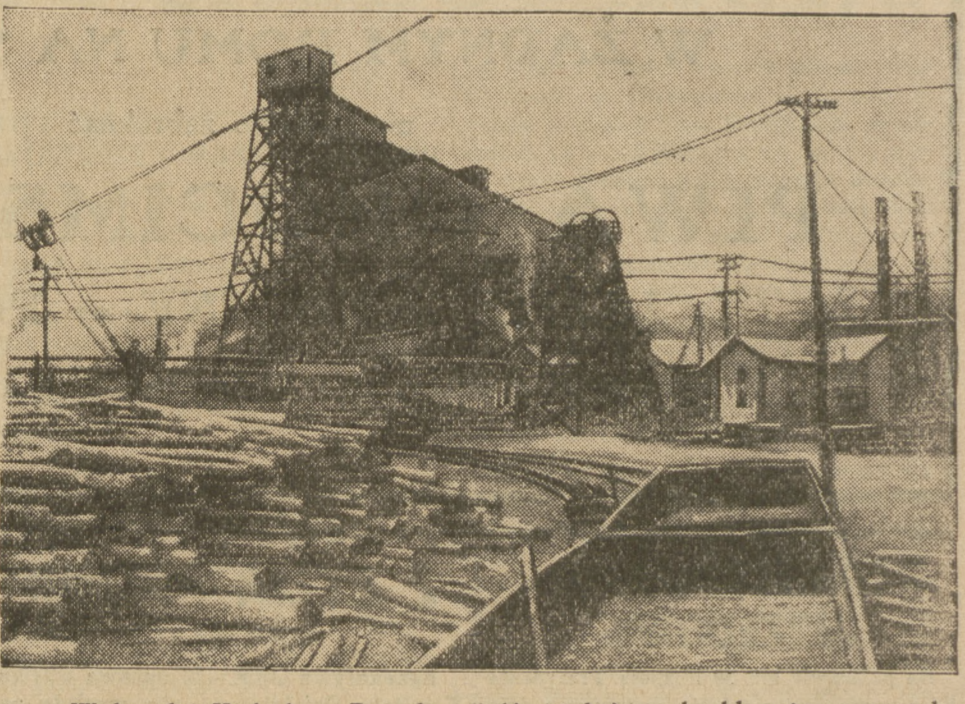
DZIŚ.

11,56. Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo meteorologiczny. 12,10 — 14,50. Przerwa 14,50. Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 15,10. Przegląd wydawnictw perjodycznych. 15,35. Aktualja — wygł. p. J Sobol. 15,50. Odczyt „Znaczenie i zadania akcji misyjnej". 16,15 — 17,00. Przerwa 17,00. Odczyt „O bólu głowy". 17,25. Rozmaitości. 18,00. Transmisja z Poznania. 19,00 Transmisja z Krakowa. 20,30. Misterjum Wielkanocne. 21,15. Słuchowisko Kasprowicza p. t. „Na wzgórzu śmierci". Po transmisji komunikaty: lotniczo - meteorologiczny, policyjny, sportowy, P. A. T. oraz nadprogram.

JUTRO.

11,56. Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 12,10 — 15,55. Przerwa 15,55. Komunikat meteorologiczny. 16,00. Odczyt „Stosunki feodalne średniowiecza". 16,25. „Radjokronika". 16,50. „Z przeżyć i dziejów narodu". 17,15. Program dla dzieci i młodzieży. „Legendy o Chrystusie". 18,15. Dzwon Zygmunta z Krakowa. 18,30. Recytacje z Warszawy na tle dzwonu Zygmunta. 19,00 — 20,00. Przerwa. 20,00. Transmisja Rezurekcji z Poznania.

KATASTROFA W KOPALNI WĘGLA



W kopalni Kinloch w Pensylwanji (Ameryka) wybuchł pożar z powodu eksplozji gazów, naskutek czego 300 górników zostało zasypanych przez gruz węglowy; dotąd udało się ocalić 223 górników, 21 ludzie zostało zabitych. Pozostali najprawdopodobniej zginęli również.

ZE SPORTU

NOWY ZARZĄD R. K. S. „LILPOPIANKA".

Władze robotniczego klubu sportowego „Lilpopianka" ukonstytuowały się, jak następuje: **prezes:** tow. Kazimierczak, **viceprezes:** tow. Kawecki; **sekretarz:** tow. Jamiołkowski; **skarbnik:** tow. L. Delida; **gospodarz:** tow. Oliszewski.

Kierownikiem sekcji piłki nożnej, klubu, który w roku bieżącym bierze udział w rozgrywkach klasy B. pozostał nadal tow. W. Delida.

Komisja Rewizyjna: tow. tow. Poboży L.; Lipiak, Podbielski.

TURNIEJ SZÓSTKOWY O PUHAR PRZECHODNI WRSKO.

1 kwietnia r. b. **od godz. 8 rano** na boisku RKS „Skra" rozegrany będzie pomiędzy klubami zrzeszonymi w W.R. S. K. O. **turniej szóstkowy o puhar przechodni W.R.S.K.O.** W turnieju powyższym obowiązane są wziąć udział wszystkie kluby robotnicze, zrzeszone w W.R.S.K.O., pod rygorem organizacyjnym.

Sekretarjat W.R.S.K.O.

KOMUNIKAT W.R.S.K.O.

Sekretarjat W.R.S.K.O. zawiadamia, iż w dniu dzisiejszym o godz. 7.30 w. w lokalu W.R.S.K.O. (Flory 1) odbędzie się zebranie członków zarządu.

Tow. tow. **Żurkówna, Wilczyński, Tytelman, Przychodzki, Kietliński, Gielicki, Sutkowski** i **Porczek** proszeni są o punktualne przybycie.

SPOTKANIA PIŁKARSKIE W CZASIE ŚWIĄT.

W czasie świąt Wielkanocnych rozegrane zostaną w kraju następujące ważniejsze spotkania piłkarskie: w Warszawie odbędzie się turniej piłkarski z udziałem budapeszteńskiego Vasasu. Pierwszego dnia gra Legja z Vasasem na boisku Legji, drugiego dnia Polonja — Vasas na boisku Polonji przy ul. Konwiktorskiej. W Łodzi rozegrane zostanie towarzyskie spotkanie między dwoma rywalami miejscowymi Turystami i Ł. K. S. W Poznaniu bawić będzie w gościnie u Warty Breslauer S. C. W Krakowie gościć będzie Austrja, która rozegra mecz z Cracovią i z 1. F. C. z Katowic. We Lwowie odbędzie się turniej drużyn lokalnych z udziałem Pogoni. Czarnych i Hasmonei.

Z NOTATNIKA SPORTOWEGO.

SMUTNA RZECZYWISTOŚĆ

Piłkarstwo polskie, poza Ligą, przeżywa ciężki kryzys. Kluby zadłużają się, by pędzić swój nędzny żywot pionierów sportu polskiego. Praca odbywa się, niejednokrotnie w warunkach rozpaczliwych. Mecze większości klubów, które nie wchodzą w skład „uprzywilejowanej 13-ki", przysłowiowo wprawdzie nieszczęśliwej, ale faktycznie finansowo silnej, świecą pustkami.

Ile woli i energji muszą okazywać kierownicy tych upośledzonych towarzystw, by utrzymać się na powierzchni życia — rozumie każdy, kto bezpośrednio wśród nich pracuje

Reorganizacja okręgów i klas, jaka powstała po utworzeniu się Ligi, dziś wydaje smutne owoce. Pozwolę sobie przytoczyć realny przykład.

Na ostatniem posiedzeniu Zarządu W. O. Z. P. N-u, przedstawiciel Radomia zwrócił się z rozpaczliwą prośbą do władz warszawskich o ratunek w postaci przydzielenia tamtejszej A-klasy do okręgu stołecznego.

Warunki, w jakich żyją radomskie kluby sportowe, przedstawiają się jeszcze gorzej, aniżeli w Warszawie.

Giniemy — mówił przedstawiciel Radomia — jeśli nie znajdziecie ratunku, karjera nasza będzie skończona. Jest to głos nietylko Radomia.

Tak, trzeba stwierdzić zupełnie objektywnie. **Liga zabiła mniejsze kluby.**

Czyż PZPN nie mógłby zastanowić się nad kwestją naprawy obecnej smutnej rzeczywistości?

M Kral.

KTO WCZORAJ WYGRAŁ NA LOTERJI?

Wczoraj, w dwudziestym dniu ciągnienia, 5-ej klasy 18-ej loterji państwowej główniejsze wygrane padły na następujące numery:

2,000 zł. 40196 90678 90841 112275 113846 128268 164926 173603.

1,000 zł. 20077 30533 32033 54862 56753 66869 68233 80452 92802 96184 99285 111419 118487 134805 135838 137895 153331 161243 162051 162153 163385.

600 zł. 21422 27253 29463 36531 45508 47698 59494 61483 63451 113068 115479 125817 160383 161974 168888.

ZAWODY WIOSLARSKIE W ANGLJI



Sezon wioślarski rozpoczął się w Anglji bardzo wcześnie. Najbardziej emocjonujące ostatnio zawody między załogami uniwersyteckiemi Oksfordu i Cambridge, zakończyły się zwycięstwem drużyny z Cambridge.

TEATR i MUZYKA

Teatr Ateneum (Czerwonego Krzyża 20). Do niedzieli włącznie teatr nieczynny. Dnia 1 kwietnia o godz. 4 popoł. „Kwadratura koła", wieczorem „Wilki".

Teatr Wielki nieczynny w piątek, sobotę i niedzielę. W poniedziałek popoł. „Jaś i Małgosia" i „Wieszczka lalek", wiecz. „Pan Twardowski".

Teatr Narodowy. W poniedziałek o godz. 4 popoł. „Pan Jowialski", wiecz. „Król Stefan Batory".

Teatr Letni. W poniedziałek o godz. 4 pop. „Kokoty z towarzystwa", wieczorem „Panienka z dancingu".

Teatr Nowy. W poniedziałek „Adwokat i róże".

Teatr Polski. Dziś i jutro teatr zamknięty. W niedzielę i w poniedziałek wiecz. „Dwaj panowie B.". W poniedziałek o godz. 12 w poł. „Cudowny pierścień", o godz. 4 popoł. „Włamanie". W czwartek premjera dramatu Ferdynanda Goetla „Samuel Zborowski".

Teatr Mały. Dziś i jutro teatr zamknięty. W niedzielę wiecz., w poniedziałek i dni następnych „Miłość bez grosza". W poniedziałek o godz. 12 w poł. „Pociąg - Widmo", o godz. 4 popoł. „Murzyn warszawski".

„Morskie Oko". Dziś i jutro teatr nieczynny. W niedzielę jedno przedstawienie o godz. 9,45 rewji „1000 pięknych dziewcząt".

„Czerwony As". Dziś i jutro teatr nieczynny. W niedzielę i poniedziałek trzy przedstawienia rewji „Marzec, koty i zaloty".

„Qui Pro Quo". Dziś i jutro teatr nieczynny. W niedzielę tylko jedno przedstawienie o godz. 9,30. Od poniedziałku normalnie po 2 przedstawienia rewji „Jubileusz Q. P. Q.".

Teatr dla dzieci w „Capitolu". W drugi dzień świąt o godz. 12,15 w poł. „Kopciuszek na dworze króla Ćwieczka".

Z KONSERWATORJUM

Artur Rubinstein.

Widocznie stęskniła się już publiczność nasza do gry **Artura Rubinsteina,** skoro powodzenie jego ostatniego recitalu było tak wielkie. Niedawno odtwarzany przez Hoehna, „Karnawał" Schumana był rzeczywiście arcydziełem dobrego smaku, poezji i tych subtelności odtwórczych, które czynią grę p Rubinsteina szczególnie pociągającą. Nie dziwne, że się podobał. Tak samo Szopena: impromptu, nokturn, barkarolla i scherzo h-moll, w którem brawurowe części skrajne, wichurą szybkiego tempa podniecone wydawały mi się mocniejsze w wyrazie niż skromna środkowa kołysanka, wykonana tak, jakgdyby pianista nie domyślał się w niej popularnej kolędy „Lulajże Jezuniu".

Pozostały jeszcze, fuga z chorałem Francka, „laleczki" Villa Lobosa, nie mające w sobie zresztą nic dziecięcego, M. de Falla i „Mazurki i oberek" Szymanowskiego, przypominające trochę sztuczne, choć misternie odrobione kwiaty. Ale nawet tam, gdzie nie mógł zająć sam utwór — przekonywało świetne zawsze wykonanie.

H. D.

ILJA ILF i EUG. PIŁTROW. 19)

12 Krzeseł

Tłumaczyła Halina Pilichowska.

Szli coraz prędzej. Spostrzegłszy wreszcie jakiś opuszczony placyk, zasypany gruzem i budulcem, zwrócili się tam, jak na komendę. Siły Hipolita Matwiejewicza potroiły się.

— Za pozwoleniem! — ryknął, nie krępując się już wcale.

— Ra-tun-ku! — niedosłyszalnie prawie krzyknął nieznajomy.

Ponieważ obaj mieli ręce zajęte, zaczęli się nawzajem kopać nogami. Nieznajomy miał buty podkute, to też los Hipolita Matwiejewicza nie był początkowo do pozazdroszczenia; szybko jednakże Hipolit Matwiejewicz przystosował się i skacząc bądź naprawo, bądź nalewo, jakgdyby tańcząc krakowiaka, unikał razów przeciwnika, starając się jednocześnie położyć go ciosem w brzuch.

W brzuch wprawdzie nie udało mu się trafić, ponieważ zawadzało krzesło, ale zato grzmotnął wroga w staw kolanowy, poczem ten mógł wierzgać już tylko lewą nogą.

— O Boże! — szepnął nieznajomy.

Dopiero teraz Hipolit Matwiejewicz spostrzegł, że tym nieznajomym, który w tak bezczelny sposób porwał jego krzesło, był ni mniej, ni więcej, tylko proboszcz cerkwi Froła i Ławra — ojciec Fiodor Wostrikow we własnej duchownej osobie.

Hipolit Matwiejewicz zdębiał.

— Batiuszka! — zdumiał się, odejmując ręce od krzesła.

Ojciec Wostrikow zsiniał i rozgiął palce. Krzesło, przez nikogo niepodtrzymane, upadło na cegły.

— Gdzież są wasze wąsy, szanowny Hipolicie Matwiejewiczu? — z wyrafinowaną zjadliwością spytała duchowna osoba.

— A gdzie się podziały wasze bujne kędziory? Mieliście wszakże kędziory?

Słowa Hipolita Matwiejewicza pełne były niewysłowionej pogardy. Pałając szlachetnem oburzeniem, spojrzał na ojca Fiodora z niezwykłą godnością, i wziąwszy krzesło pod pachę, zamierzał odejść. Lecz ojciec Fiodor, który już opanował zmieszanie nie pozwolił Worobjaninowi na tak łatwy triumf. Z krzykiem „hola, za pozwoleniem" schwycił znów krzesło. Był to powrót do pierwotnej sytuacji. Trzymając się kurczowo nóżek krzesła, stali obaj wrogowie naprzeciw siebie i z pasją spoglądali jeden na drugiego.

Przerwa, zapierająca dech w piersiach trwała dobrą minutę.

— A więc to wy, ojcze duchowny, — zgrzytnął Hipolit Matwiejewicz — polujecie na mój majątek?

Po tych słowach Hipolit Matwiejewicz kopnął ojca duchownego w bok.

Ojciec Fiodor uniknął zręcznie ciosu i z wściekłością dał marszałkowi szlachty takiego kuksańca, że ten zgiął się w pół, poczem syknął:

— To nie jest wasz majątek.

— A czyj?

— Nie wasz.

— A czyj?

— Nie wasz, nie wasz!

— A czyj, czyj?

— Nie wasz.

Sycząc tak, kopali się niemiłosiernie.

— A niby czyj jest majątek? — ryczał marszałek szlachty, waląc, jak w bęben w brzuch ojca duchownego.

Ojciec duchowny, przezwyciężając ból, rzekł dobitnie:

— To jest upaństwowiona własność.

— Upaństwowiona?

— Ta-a-k, ta-a-k, u-państwowiona!

Mówili tak szybko, że trudno było odróżnić poszczególne wyrazy.

— Przez kogo upaństwowiona?

— Przez władzę sowiecką! Przez władzę sowiecką!

— Jaką władzę?

— Władzę ludu roboczego.

— A-a-a!... — rzekł, blednąc, Hipolit Matwiejewicz — przez władzę robotników i włościan?

— T-a-a-a-a-k!...

— Hm-m-m!... Może i do partji, ojcze duchowny, należycie?

— M-m-może!

To już było ponad siły Hipolita Matwiejewicz: wrzeszcząc „może?" plunął z satysfakcją w dobrotliwą twarz ojca Fiodora. Ojciec Fiodor bez namysłu zrewanżował się Hipolitowi Matwiejewiczowi i także trafił. Zetrzeć śliny nie mogli, — w rękach wszakże wciąż kurczowo ściskali nóżki krzesła.

Z chrapliwem rzężeniem pchnął Hipolit Matwiejewicz swego wroga. Wróg upadł, pociągając za sobą sapiącego z trudem Worobjaninowa. Walka toczyła się nadal.

(D. c. n.).

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr. **CENY OGŁOSZEŃ:** Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20. komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30. drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10 szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny MARJAN MURAWSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w druk. „Robotnika" Warecka 7